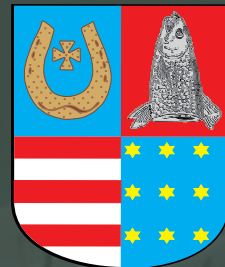


Wieści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Numer 4(61) • GRUDZIEŃ 2025 • ISSN 2081-9447 • Nakład egz. 1000



GMINNA FOTOKRONIKA

Dzień Edukacji Narodowej



Zastępca wójta Wojciech Zdyb podczas gali na Targach Kielce odebrał 25 listopada wyróżnienie dla gminy Lipnik w kategorii Samorząd-Edukacja.



- Otrzymaliśmy wyróżnienie za nasze inicjatywy w ostatnich miesiącach – mówi zastępca wójta Wojciech Zdyb. – Obiekty, które oddaliśmy w gminie służą dzieciom, młodzieży, mieszkańcom. Wybudowaliśmy żłobek we Włostowie, kompleks sportowo-rekreacyjny w Lipniku. Powstaje w gminie budynek nowoczesnej biblioteki.

Lider regionu

Wyróżnienie dla gminy



Podczas prezentacji na Targach Kielce podkreślano, że gmina Lipnik to miejsce, w którym wiejska codzienność spotyka się z bardzo nowoczesnym myśleniem o rozwoju. Samorząd nie ogranicza się do budowy dróg, inwestuje w kulturę, sport, opiekę nad dziećmi, infrastrukturę społeczną. Każdy nowy obiekt służy kilku pokoleniom. Gmina inwestuje przede wszystkim w ludzi, ich edu-

kcję, zdrowie, czas wolny i integrację.

Gala Liderzy Regionu 2025 to najważniejsze wydarzenie gospodarcze roku w województwie świętokrzyskim. Nagrodzone zostały w różnych kategoriach gminy, instytucje, firmy. Na galę przybyło kilkaset osób, wśród nich laureaci konkursu, samorządowcy, parlamentarzyści oraz przedstawiciele samorządu gospodarczego.

*„Pomódlmy się w Noc Betlejemską,
w Noc Szczęśliwego Rozwiązania,
by wszystko się nam rozplatało,
węzły, konflikty, powikłania.”
ks. Jan Twardowski*

Niech Boże Narodzenie będzie czasem,
w którym dla każdego znajdzie się miejsce przy świątecznym stole, czasem pełnym ciepła i miłości.
W Nowym Roku 2026 życzymy Państwu zdrowia, mądrości w podejmowaniu właściwych decyzji,
odwagi w działaniu, czerpania radości z drobnych rzeczy.

Wójt
Andrzej Grządziel
z pracownikami

Przewodniczący Rady Gminy
Piotr Baran
z Radnymi

Zespół redakcyjny
Wieści Lipnickie

W połowie listopada, we Włostowie, rozpoczął pracę żłobek dla najmłodszych mieszkańców gminy. To parterowy budynek, w którym znajdują się sale dla dzieci, zaplecze dla personelu oraz kuchnia.

Miejsce przyjazne

- Nabór jest ciągle realizowany – mówi wójt Andrzej Grządziel. - Liczba dzieci będzie się powiększała. Stworzyliśmy doskonałe warunki dla najmłodszych. Powstał nowy budynek. To nie jest adaptacja starego obiektu. Zachęcamy wszystkich do przyprowadzania swoich dzieciaków.

Nowa placówka zapewni opiekę dla około 40 maluchów. Całość kosztowała 3,6 mln zł. Pieniądze pochodzą z Polskiego Ładu, wkład Gminy wyniósł 20 proc.

Nowy żłobek mieści się w parterowym budynku, który spełnia wszystkie współczesne standardy dotyczące bezpieczeństwa i komfortu najmłodszych. Teren wokół budynku został zagospodarowany, powstał przestronny parking i oświetlenie.

To piękne centrum Włostowa, w pobliżu jest szkoła, będzie biblioteka

Nowy budynek w gminie

Żłobek dla najmłodszych



a także park, który obecnie przechodzi rewitalizację. Gmina staje się miejscem jeszcze bardziej przyjaznym dla rodzin.

Przyciągamy młodych

- Jeśli chcemy się rozwijać, to musimy myśleć o tym, jak przyciągnąć do

siebie młodych ludzi – podkreśla wójt Andrzej Grządziel. - Doświadczenia pokazują, że dziś młodzi ludzie nie chcą siedzieć w domu, tylko pracować, a żłobek im to umożliwi. Będą mogli zostawić swoje pociechy na te kilka godzin w miejscu bezpiecznym, spokojnym i pod dobrą opieką.

Wizja lokalna

Ublinek do zagospodarowania



Do Ublinka, gdzie znajduje się zbór ariański, przyjechał z Rzeszowa Zbigniew Czyż, który pod nadzorem konserwatora zabytków będzie przygotowywał projekt techniczny zagospodarowania zabytkowego obiektu.

W wizji lokalnej w Ublinku, obok Zbigniewa Czyża, uczestniczył zastępca wójta Wojciech Zdyb i konserwator zabytków z Sandomierza, Leszek Polanowski. Przypomnijmy, obiekt od niedawna jest własnością gminy. Został kupiony od prywatnej właścicielki.

Zbigniew Czyż jest synem światowej sławy grafika Zygmunta Czyża (1940-2003), który pochodził z pobliskiej, małej miejscowości Zachonie. Niebawem mieszkańcy gminy będą mogli obejrzeć wystawę jego prac.

Warianty projektu

- Jestem absolwentem ASP, projektantem i nauczycielem akademickim – mówił Zbigniew Czyż podczas wizji lokalnej. - Tematy historyczne są mi bliskie, a dodatkowo to miejsce jest dla mnie ważne. Przygotowanie projektu jest dla mnie nobilitacją. To temat ambitny. Jako purysta żadnych rewolucji tu nie przewiduję. Chcę zachować naturę. Będę dobierał odpowiednie materiały

- Im więcej zieleni, tym lepiej – włącza się do rozmowy konserwator Leszek Polanowski. - Nawierzchnia, kruszywo lokalne, elementy kamienne, dojście do budynku. Na działce trzeba pozostawić jak najwięcej zieleni, trawiastą nawierzchnię.

Zdaniem konserwatora należy sprawdzić, czy są realne możliwości pozyskania dzierżawy publicznych, starych zabudowań? To może zmienić program funkcjonalny. Być może potrzebne są dwa warianty

projektu, bez zabudowań wokół i z zabudowaniami. Niezbędna jest konserwacja portalu. Trzeba to przewidzieć ze względów krajobrazowych. Pod ziemią należy umieścić przebiegające tu wszystkie kable, napowietrzne instalacje.

- Zawsze można przymierzyć się do całościowego projektu, ale czy są realne możliwości jego realizacji – zastanawia się Zbigniew Czyż. – Potrzebne są dwa tematy w projekcie, jeden to sam budynek i aranżacja wnętrza, drugi – ukształtowanie terenu.

Centrum spotkania kultur

Projektant Zbigniew Czyż i konserwator Leszek Polanowski byli zgodni, że zbór ariański w Ublinku może być świetnym miejscem plenerów, obiektem wystawienniczym, centrum spotkania kultur.

Podstawową sprawą podczas pracy nad projektem technicznym jest uwzględnienie ciągłości historycznej, wpisanie go w historię. Arianie byli u nas eksperymentem, który trochę się przyjął. Niektóre idee teraz odnajdują swoją realizację.



GOK, nowe otwarcie

Sprzęt za ponad 700 tys. zł

Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie wkroczył w nowy etap działalności. Otrzymał dofinansowanie na sprzęt na ponad 700 tys. zł.

Zrealizowany projekt nosi nazwę „Wyposażenie Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie” i został współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Podstawowe usługi i odnowa wsi na obszarach wiejskich” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020. Jego celem jest poprawa jakości życia mieszkańców gminy.

Projekt pozwolił na zakup nowoczesnego wyposażenia. Kwota dofinansowania stanowić będzie maksymalnie 63,63 proc. wartości całego zadania.

Nowoczesne zaplecze techniczne

Dzięki projektowi GOK wzbogacił się o kompletny zestaw profesjonalnego sprzętu nagłośnieniowego i oświetleniowego, wysokiej klasy mikrofony, głośniki, reflektory sceniczne, statywy oraz nowoczesny telebim. Jednym z najważniejszych elementów inwestycji jest także mobilna oraz modułowa scena, które umożliwią realizację wydarzeń kulturalnych na zupełnie nowym poziomie.

To wyposażenie sprawia, że każda impreza, od małych po duże wy-

darzenia plenerowe, będzie mogła zostać przygotowana i poprowadzona profesjonalnie, bez konieczności wynajmowania zewnętrznych firm i sprzętu.

Skok w przyszłość

- To skok w przyszłość dla naszej kultury – mówi dyrektor GOK, Anna Jaworska. - Inwestycja ma ogromne znaczenie dla całej lokalnej społeczności. Od lat rozwijamy nasze zaplecze techniczne, co pozwoli nam działać na równi z większymi instytucjami. Dzięki zakupionemu sprzętowi możemy nie tylko organizować więcej wydarzeń, ale przede wszystkim robić to na znacznie szerszą skalę.

Mieszkańcy zasługują na kulturę na najwyższym poziomie, a nowa scena, profesjonalne nagłośnienie i oświetlenie wraz z telebimem otwierają drzwi do organizacji koncertów, spektakli, przeglądów artystycznych czy festynów. To inwestycja, która realnie podniesie jakość życia w naszej gminie. Jednak to nie wszystko, już planujemy podjęcie kolejnych inicjatyw i realizację następnych projektów.

Bliżej mieszkańców

Nowe wyposażenie ma służyć nie tylko dużym wydarzeniom. GOK planuje rozwijać ofertę skierowaną do dzieci, młodzieży i seniorów,



dyrektor GOK, Anna Jaworska

warsztaty muzyczne, zajęcia teatralne, projekcje filmowe, lokalne przeglądy talentów i spotkania integracyjne.

Dzięki własnej scenie mobilnej wydarzenia będą mogły odbywać się w różnych częściach gminy, co ułatwi dostęp do kultury osobom, które dotąd rzadziej korzystały z tego typu inicjatyw.

Z myślą o przyszłych pokoleniach

Nowe zaplecze techniczne to nie tylko sprzęt, to iskra rozwoju i aktywizacji lokalnej społeczności. Od teraz każda impreza czy gminne święto może być przygotowane w sposób profesjonalny i ciekawy, a gmina Lipnik stanie się atrakcyjnym punktem na mapie wydarzeń kulturalnych regionu.

Ludzie Usarzowa Zasłużone rodziny, wybitne postaci



Dzieje małego Usarzowa, położonego na obrzeżach gminy Lipnik, pełne są zaskakujących epizodów. Z tutejszym majątkiem ziemianiskim wiążą się losy kilku zasłużonych rodzin i wybitnych postaci.

Po dworze ani śladu

Metryka wioski sięga czasów zamierzchłego średniowiecza. Jednak najbardziej bodaj interesującym wykładnikiem jej bogatej przeszłości jest wiek XIX i pierwsza połowa XX.

Kto dzisiaj chciałby szukać śladów po dawnym szlacheckim domiszczu w Usarzowie, będzie miał z tym spory kłopot. Już ćwierć wieku po okupacji, w miejscu, gdzie wcześniej stał dwór i zabudowania folwarczne, oglądać można było tylko łany zboża.

Pozostały wspomnienia starszych mieszkańców miejscowości i nieliczne zachowane fotografie. Widać na nich parterowy budynek kryty gontem, z gankiem na czterech białych filarach, któremu daleko było jednak do wielkopańskich rezydencji.

Sześć lat na Syberii

W 1818 roku w usarzowskim majątku przyszedł na świat Roman Dominik Kajetan Cichowski. Był on synem Piotra Cichowskiego, rotmistrza Wielkiej Armii cesarza Napoleona oraz Róży z Chomętowskich. Wśród jego przodków ze strony matki figuruje m.in. Marcin Chomętowski (praprapradziadek), wojewoda braclawski i mazowiecki.

Roman miał młodość bujną i burzliwą. Za działalność patriotyczną został przez carskie władze zesłany na Syberię. Sześć lat przebywał w powiecie tiumeńskim, na pograniczu obecnej Rosji i Kazachstanu. Mógł jednak

prowadzić korespondencję z rodziną i kontynuować naukę. Wrócił z zesłania w 1844 roku.

Ożenił się szybko z Kazimierą Leszczyńską i rozpoczął gospodarowanie w otrzymanym od teścia majątku Linów pod Zawichostem. Stworzył tam gospodarstwo doświadczalne. Eksperymentował w nim z własnego pomysłu maszynami i urządzeniami rolniczymi, mającymi usprawnić pracę na roli.

Jako konstruktor i wynalazca Cichowski szybko zdobył rozgłos i odnosić zaczął znaczące sukcesy. Ówczesna prasa chętnie i często opisywała jego doświadczenia oraz kolejne modele tworzonych przez młodego ziemianina maszyn. Gospodarz Linowa zgromadził u siebie chyba wszystkie dostępne ówczesnie pługi używane w Europie i na świecie. Testował je i starał się maksymalnie udoskonalić proces orki.

W 1860 roku założył niewielką fabrykę urządzeń rolniczych. Współpracował też ze słynną Fabryką Maszyn i Odlewnią Żelaza Mieczysława Wolskiego w Lublinie, której tradycję kontynuuje do dziś Lubelska Fabryka Maszyn Rolniczych. W 1870 roku, na wystawie rolniczo-przemysłowej w Warszawie, Roman Cichowski otrzymał złoty medal za pług i sadzarkę.

Wynalazca z Linowa zmarł w 1889 roku. Wraz z żoną pochowani są na cmentarzu w Trójcy pod Zawichostem.

W zbiorowej mogile

Roman i Kazimiera mieli siedmioro dzieci. Najstarszy z grona rodzeństwa był syn Mieczysław, ożeniony z Heleną Ścibor-Kotkowską. Ich wnukiem, a więc prawnukiem Romana był ceniony poeta Marian Ośniński, który w 1966 roku popełnił samobójstwo w Paryżu.

Konstruktorski talent po ojcu odziedziczył inny z synów Romana Cichowskiego, Henryk. Był on m.in. naczelnym inżynierem przy budowie wielkich pieców Zakładów w Starchowicach, kierownikiem budowy linii

kolejowej Skarżysko-Ostrowiec, a także dyrektorem naczelnym Zakładów Metalurgicznych w Klimkiewiczowie. Żenił się dwukrotnie – najpierw z Marią Dobiecką, a po jej przedwczesnej śmierci z Teresą z Łubieńskich.

Wśród znakomitego grona antenatów jego drugiej żony figurowali m.in.: Jan Potocki – autor „Rękopisu znalezionego w Saragossie”, Henryk Bruhl – pierwszy minister Augusta III Sasa czy Franciszek Maksymilian Ossoliński. Wśród licznych potomstwa Henryka i Teresy wspomnieć warto o pierworodnym synu, Kazimierzu, który jak na ziemianina, miał wyjątkowo nietypową biografię.

Kazimierz bardzo wcześnie zaangażował się w działalność polityczną. W 1907 zdał maturę w Petersburgu, w tym czasie wstąpił tam do SDKPiL, która dziesięć lat później po połączeniu z PPS-Lewicą, przekształciła się w Komunistyczną Partię Polski.

Po maturze, przez dwa lata Cichowski był studentem Politechniki w Liege. Wydalono go jednak z uczelni za działalność polityczną. Wrócił do kraju. W 1910 roku ożenił się z Janiną Podgórką (1890-1953). Znalazł pracę w Międzynarodowym Banku Handlowym. Gdy po wybuchu I wojny światowej placówkę ewakuowano, wraz z żoną i dwójką małych dzieci wyjechał do Rosji.

Wziął udział w rewolucji październikowej, a już w grudniu 1917 roku objął stanowisko zastępcy szefa Komisariatu do Spraw Polskich przy Ludowym Komisariacie Narodowości. Na czele tego ministerstwa, utworzonego przez nową władzę stał wówczas Iosif Dżugaszwili, który dopiero jakiś czas potem zaczął używać nazwiska Stalin.

W kolejnych latach Cichowski był m.in. członkiem KC Komunistycznej Partii Litwy i przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Delegatów Robotniczych Litewsko-Białoruskiej Republiki Radzieckiej. Potem szefował frakcji komunistycznej w polskim sejmie. W 1930 roku, za działalność komunistyczną, został skazany na 8 lat więzienia.

Karę odbywał na Świętym Krzyżu, w prastarych murach klasztornych. Podobno z pomocą przyszła mu wówczas wdowa po Macieju Radziwille, Róża z Potockich, której świadectwo o jego poczynaniach w Rosji i pomocy udzielonej jej rodzinie, przyczyniło się do zwolnienia Cichowskiego i w ramach granicznej

wymiany więźniów, przekazania go do ZSRR.

W 1936 roku podsandomierski szlachcic był jednym z organizatorów, tworzonych przez Komintern, pod ścisłym nadzorem NKWD Brygad Międzynarodowych w ogarniętej wojną domową Hiszpanii. W tym samym czasie Związek Radziecki zalewała już coraz bardziej fala terroru. Czystki nabrały rozpędu, mnożyły się aresztowania i egzekucje. Ich ofiarami padali m.in. dawni działacze KPP.

Cichowski, mimo ostrzeżeń, zdecydował się na wyjazd do Moskwy, po to by...bronić oskarżanych o fikcyjne zbrodnie działaczy. To przypieczętowało jego los. We wrześniu 1937 roku sam znalazł się w więzieniu. Po niespełna dwumiesięcznym śledztwie został rozstrzelany i pogrzebany w zbiorowej mogile na Cmentarzu Dońskim.

22 tysiące dzieł

Kolejną słynną postacią urodzoną w Usarzowie był Władysław Chomętowski. Jego ojciec Franciszek, który jako poseł w 1831 roku podpisał się pod aktem detronizacji cara Mikołaja I jako króla Polski, był bratem wspomnianej wcześniej Róży Chomętowskiej, matki Romana Cichowskiego.

Władysław przyszedł na świat 29 kwietnia 1829 roku. Zasłynął jako pisarz, historyk oraz kustosz zbiorów bibliotecznych Krasińskich i Konstan-

tego Świdzińskiego. Księgozbiór tego ostatniego liczył prawie 22 tysiące dzieł, o wiele więcej niż chociażby Ossolineum.

Zasoby obu bibliotek wykorzystywał Chomętowski jako źródła w swoich pracach historycznych. Stworzył popularne beletryzowane szkice: „Księżę Krzysztof Zbaraski”, „Przygody księcia Marcina” czy „Synowie hetmańscy”. Pisał też poezję. Spod jego pióra wyszły ponadto „Dzieje teatru polskiego” oraz dzieło „Pielgrzymki Polaków do Ziemi Świętej i sąsiednich krain”. Pisarz zmarł w 1876 roku w Warszawie.

Z nominacją na biskupa

W drugiej połowie XIX wieku Usarżów był własnością rodziny Bąkiewiczów. Na cmentarzu parafialnym w Goźlicach znajduje się grobowiec, w którym spoczywają zmarły w lutym 1861 roku dziedzic dóbr Usarżów Stanisław Bąkiewicz oraz jego zmarła rok wcześniej żona Franciszka z Gołuchowskich. Stanisław był synem Karola Bąkiewicza, którego rodzony brat, Klemens (1760-1842), zrobił karierę kościelną. Klemens ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Kielcach, a w 1788 roku został wikariuszem tamtejszego kościoła kolegiackiego. Był następnie dziekanem kijańskim, proboszczem w Chmielniku i Gnojnie, a w 1809 r. po śmierci Wacława Sierakowskiego, mianowany został pro-

boszczem kolegiaty sandomierskiej. W 1820 r. wyznaczono go pierwszym rektorem Seminarium Sandomierskiego.

W 1831 r. po śmierci biskupa Adama Prospera Burzyńskiego i sufragana Aleksandra Dobrzańskiego, został administratorem diecezji. 9 sierpnia 1840 r. mianowano go biskupem sandomierskim. Nie zdążył przyjąć sakry. Umarł jako nominat dnia 2 stycznia 1842 r. Pochowany jest w podziemiach katedry w Sandomierzu.

Rafał Staszewski



Historyczne konkursy

Lekcje patriotyzmu

Szkoła Podstawowa we Włostowie podejmuje różnorodne działania, by kształtować wśród uczniów postawy patriotyczne oraz rozwijać zainteresowania historyczne.

Uczniowie upamiętniają ważne momenty historii Polski, takie jak wybuch II wojny światowej, który zawsze w dniu rozpoczęcia roku szkolnego uczniowie czczą minutą ciszy. Szkoła włącza się także w liczne ogólnopolskie akcje patriotyczne, m.in. „Szkoła do hymnu”, „Zapał Znicz Pamięci”, „Szkoła Pamięta”, „Dyktando Niepodległościowe”, „Narodowe Czytanie” czy też „BohaterOn”. W tej ostatniej uczniowie symbolicznie wyrażają wdzięczność uczestnikom Powstania Warszawskiego. Każdego roku społeczność szkolna uroczystie obchodzi również rocznicę odzyska-

nia przez Polskę niepodległości. Odbywa się wtedy akademie i występy artystyczne przygotowane przez uczniów.

Ponadto uczniowie rozwijają swoje zainteresowania historią poprzez nowatorskie rozwiązania metodyczne stosowane na lekcjach historii, jak dramy historyczne, w których wcielają się w postacie z różnych epok, lekcje muzealne online, jak również żywe lekcje umożliwiające ciekawe i nowoczesne poznawanie historii. Dzięki temu przeszłość staje się bliższa i bardziej zrozumiała.

Młodzi pasjonaci historii chętnie uczestniczą także w różnorodnych konkursach. W tym roku uczeń klasy szóstej Antoni Barański zajął 9 miejsce w ogólnopolskim konkursie „Kobiety starożytnego Egiptu”, co jest



powodem do dumy całej społeczności szkolnej.

Dzięki takim działaniom szkoła rozwija w młodych ludziach szacunek do historii, poczucie tożsamości narodowej i dumę z bycia Polakiem.

Karolina Rzeszut

Drużyna Trampkarza Starszego LZS Cukrownik Włostów awansowała do ligi wojewódzkiej. Uzyskała najwięcej punktów i znalazła się na pierwszym miejscu.

Trampkarz Starszy w lidze wojewódzkiej Sukces drużyny z Włostowa



- Dziękuję trenerowi Tomaszowi Szmucowi za wielkie serducho i wiarę w naszych chłopaków, kierownikowi drużyny Marcinowi Jaworskiemu za pracę, przygotowanie boiska przed każdym meczem – mówi Anna Jawor-

ska, prezes LZS Cukrownik Włostów. - Dziękuję gminie, wójtowi Andrzejowi Grządzielowi za wsparcie finansowe. Dziękuję rodzicom, zawodnikom, bo dzięki wam, waszej pracy i wytrwałości możemy awansować.

Dziękuję również Dawidowi Biśty-dze za piękne grafiki i wielkie wsparcie.

Młodzi zawodnicy pochodzą z rocznika 2011-2012. Runda jesienna była dla nich bardzo dobra. Zaan-gażowanie chłopców i praca całego sztabu doprowadziły do sukcesu, który jest dobrą wróżbą na przyszłość. Może doprowadzić do gry w reprezentacji seniorów LZS Cukrownik Włostów. Sportowy sukces daje zawodnikom satysfakcję z gry w piłkę nożną, umożliwia rozwijanie umiejętności.

Skład drużyny: Jakub Kaptur, Dominik Bień, Kacper Durda, Wiktor Dziekański, Tomasz Gołąbek, Marcel Jakuszewski, Alan Janiszewski, Tomasz Kaptur, Marcel Kusal, Tomasz Kusal, Jan Placha, Stanisław Bajak, Mateusz Duliński, Michał Krawczyk, Kamil Kwiatosz, Filip Motyła, Olaf Różycki, Antoni Soboń, Jakub Suska, Ksawery Szcześniak, Daniel Parada, Bartosz Dzienniak.

W Szkole Podstawowej im. Romana Kośeły we Włostowie zakończyła się realizacja ogólnopolskiego konkursu „Odblaskowa Szkoła”, organizowanego pod patronatem Komendy Głównej Policji Ruchu Drogowego. Przedsięwzięcie promuje wśród dzieci, młodzieży i dorosłych zasady bezpiecznego poruszania się po drogach, a przede wszystkim noszenia elementów odblaskowych.

Przez kilka tygodni uczniowie wraz z nauczycielami, rodzicami i lokalną społecznością uczestniczyli w działaniach edukacyjnych i artystycznych. W szkole odbył się konkurs plastyczny „Jestem widoczny – jestem bezpieczny”, który pozwolił najmłodszym wyrazić swoje pomysły na poprawę bezpieczeństwa na drodze. Uczniowie klas starszych sprawdzali swoją wiedzę w konkursie wiedzy o ruchu drogowym, wykazując się znajomością przepisów oraz zasad bezpiecznego zachowania pieszych i rowerzystów.

Nie zabrakło również inicjatyw, które połączyły naukę z zabawą i kreatywnością. W lokalnej telewizji zaprezentowany został pokaz „Odblaskowej mody”. Uczniowie wystąpili w samodzielnie zaprojektowanych, błyszczących i, co najważniejsze, bezpiecznych strojach.

Uczniowie odwiedzili także domy seniora, gdzie wspólnie z mieszkańcami rozmawiali o bezpieczeństwie na drodze, rozdawali elementy odblaskowe i prezentowali przygotowane piosenki o

Odblaskowa szkoła

Bądź widoczny na drodze

tematyce bezpieczeństwa. Współpraca z seniorami przyniosła wiele wzruszeń i stała się pięknym przykładem międzypokoleniowej troski o wspólne dobro.

Uczniowie przygotowali audycje w Radiu Opatów, a także nakręcili filmik promujący bezpieczną drogę do szkoły, który spotkał się z bardzo pozytywnym odbiorem. W trakcie projektu powstała wyjątkowa piosenka o bezpieczeństwie, której bohaterem był sympatyczny Kapitan Odblask, maskotka i symbol szkolnej kampanii.

Kulminacyjnym punktem działań było namalowanie nowego przejścia dla pieszych przy szkole, które ma realnie wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa uczniów i wszystkich mieszkańców Włostowa.

Koordynatorki akcji, nauczycielki Małgorzata Lasota i Kornelia Dragan,

czuwały nad przebiegiem wszystkich działań. Dziękujemy nauczycielom, uczniom i rodzicom, którzy aktywnie włączyli się w realizację projektu, dyrektorom i uczestnikom domów seniora w Kurowie, Ożarowie i Olszownicy za otwartość i współpracę, a także Urzędowi Gminy za udostępnienie samochodu, by dotrzeć do seniorów. Słowa wdzięczności kierujemy także do policji, której funkcjonariusze wspierali szkołę swoją wiedzą, obecnością i cennymi wskazówkami.

Dzięki wspólnym wysiłkom szkoła stała się prawdziwie „odblaskowym” przykładem dla innych placówek, miejscem, gdzie bezpieczeństwo i edukacja idą w parze z kreatywnością, współpracą i społecznym zaangażowaniem.

Kornelia Dragan, Małgorzata Lasota



Wycieczki uczniów Szkoły Podstawowej we Włostowie realizują cele zarówno edukacyjne, jak również wychowawcze. Uczniowie doskonali zasady bezpiecznego podróżowania, mają bezpośredni kontakt z wykonywanymi przez dorosłych zawodami, wchodzi w interakcję z kulturą. Takie cele przyświecały też organizacji wycieczek do Domu Kultury w Opatowie na spektakl „Roszpunka” oraz Fabryki Bombek GMC w Staszowie.

Spektakl zaprezentowany przez aktorów Katolickiego Teatru Edukacji w Krakowie wyzwolił u dzieci emocje związane z przeżywaniem wydarzeń na scenie. Pozwolił być aktywnym uczestnikiem i krytykiem tych wydarzeń, dzięki wspaniałej współpracy i interakcji aktorów z publicznością. Dzielenie się wrażeniami po powrocie utwierdza nauczycieli w przekonaniu, że wśród bogactwa ofert wycieczkowych, zawsze warto dbać o możliwość uczestnictwa w spektaklach teatralnych. Uczniowie dostrzegli zarówno grę aktorską, scenografię, towarzyszącą wydarzeniom muzykę oraz taniec. Przygotowując się do własnych występów i prezentacji scenicznych wiedzą, że widza należy zaciekać, przykuć

Wycieczki szkolne

Przyjemne z pożytecznym



jego uwagę i wywołać emocje.

Zwiedzanie fabryki, w której produkcja bombek odbywa się ręcznie, a także poznawanie etapów ich powstawania, było żywą lekcją ludzkiej pracy, kreatywności i przedsiębiorczości. Uczestnicy byli pod wrażeniem magicznej ścieżki edukacyjnej, w której zapoznali się m.in. z historią szkła, a co najważniejsze uczestniczyli w warsztatach, podczas których

wykonali własną bombkę. Na koniec dokonali przemysłanych zakupów w firmowym sklepie, wykazując się samodzielnością i umiejętnością zarządzania budżetem.

Podróże i wycieczki kształcą. Doceniamy rolę rodziców, którzy wspierają inicjatywę nauczycieli dla wspólnego dobra, jakim jest rozwój dziecka.

Barbara Kozłowska,

Izabela Zarobkiewicz, Urszula Dołowiec

Inauguracja roku akademickiego

Wójt w SGGW

Wójt Andrzej Grządziel i dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku Danuta Polit uczestniczyli w inauguracji roku akademickiego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Andrzej Grządziel osobiście rozmawiał z rektorem SGGW, prof. dr hab. Michałem Zasadą o założycielu i pierwszym rektorze szkoły prof. Józefie Mikułowskim-Pomorskim, potomku rodziny ziemiańskiej z Malic. Nawiązywał do uroczystości zorganizowanych w gminie przed dwoma laty.

Uroczystość inauguracyjną uświetnił wykład dr hab. Moniki Stanny, prof. PAN, dyrektor Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN pt. „Ilu nas do pieczenia chleba?”. - Pani profesor poruszyła kwestię związku demografii

z potrzebami ekonomicznymi i społecznymi wsi – mówi wójt Andrzej Grządziel. – To bardzo aktualny temat, bo polska wieś się wyludnia. Musimy zdawać sobie sprawę, jakie są tego przyczyny i jak temu można zapobiec. Dużo ludzi wyjechało od nas do aglomeracji miejskich, gdzie obecnie zamykane są tam już żłobki, przedszkola, szkoły. Bez wsparcia Unii Europejskiej i państwa nie możemy obecnie zachować ciągłości inwestycyjnej, by zatrzymać ludzi w środowiskach wiejskich.



W 107. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę odbyły się w gminie uroczystości patriotyczne. Po mszy świętej odprawionej w kaplicy mieszkańcy przeszli na plac, gdzie znajduje się pomnik ppłk Antoniego Jabłońskiego.

Kwiaty przed pomnikiem złożyły delegacje: Urzędu Gminy z zastępcą wójta Wojciechem Zdybem, radnych Rady Gminy z przewodniczącym Piotrem Baranem, Starostwa Powiatowego z wicestarostą Małgorzatą Jalowską, z członkiem Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczej Straży Pożarnych w Kielcach, Stanisławem Mazurem, z wiceprezesem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Kielce, ppłk w stanie spoczynku, Januszem Jakubowskim, z dyrektorem Szkoły Podstawowej im. Romana Kosely we Włostowie, Małgorzatą Krakowiak, z wicedyrektorem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, Moniką Wesołowską, z kierownikiem Gminnej Biblioteki Publicznej, Teresą Luśtan, z dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie, Anną Jaworską, Ośrodka Pomocy Społecznej, Klubu Senior + w Kurowie, Edytą Kłoczek.

Hołd naszym bohaterom

- To dzień radości z odzyskania umiłowanej ojczyzny - zwrócił się do mieszkańców zastępca wójta Wojciech Zdyb. - To dzień, w którym naród powstał z kolan. To dzień, na który czekały pokolenia. Na ten dzień czekali nasi przodkowie, nieustannie modląc się do Boga słowami: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”. To, co wydawało się niemożliwe, stało się. Przyszła wolność, nie od razu łatwa, nie od razu pewna, ale wyczekana, wywalczona, wymodlona, nasza Polska.

Zastępca wójta Wojciech Zdyb podkreślił, że nasz kraj powrócił na mapę Europy. Trwało to w czasie. 11 listopada 1918 r. zakończyła się I wojna światowa. Józef Piłsudski powrócił z Magdeburga do Warszawy, gdzie przejął władzę z rąk Rady Regencyjnej. Nastąpiło rozbrajanie wojsk niemieckich i ich stopniowe wycofywanie się na zachód. Zaczęła powstawać wolna, suwerenna administracja państwowa.

- Dziś po 107 latach chylimy czoła przed wszystkimi bohaterami tamtych wydarzeń – podkreślił Wojciech Zdyb. - Dziękujemy za ofiarę i trud kilku pokoleń naszych rodaków. Marszałek Piłsudski mówił: „Naród, który nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”.

W 107. rocznicę niepodległości

Wróciliśmy na mapę Europy

Zastępca wójta przypomniał, że historia niepodległości nie rozegrała się tylko w wielkich miastach, gabinetach politycznych i sztabach wojskowych. Jej echo rozbrzmiewało także na ziemi lipnickiej, w polach, zagrodach, w sercach ludzi prostych, ale dzielnych i wiernych Ojczyźnie. To jej synowie i córki wchodzili w szeregi walczących o wolność Polski.

Wśród nich był ppłk Antoni Jabłoński z Usarzowa, oficer Legionów Polskich, żołnierz i patriota, człowiek cichej, ale niezłomnej służby. Jego życie było świadectwem wiary w Polskę, nie z książek, ale z serca. Urodził się na tej ziemi, wśród łagodnych pagórków i pól naszej gminy. Dorastał w czasach, gdy na mapach świata Polski nie było, ale Polska żyła w sercach jej dzieci. Gdy wybuchła I wojna światowa, nie wahał się ani chwili. Wstąpił do Legionów Polskich, stanął u boku Józefa Piłsudskiego. Walczył nie o sławę, nie o zaszczyty, walczył o to, aby jego rodzinny Usarżów, Lipnik, żeby cała Polska była wolna.

- Dziś przy jego pomniku gromadzimy się, by oddać mu cześć, ale nie tylko jemu – powiedział Wojciech Zdyb. - W imieniu wójta gminy Lipnik składam hołd naszym przodkom za najcenniejszy dar, jakim jest wolność. Pamiętajmy, że powinnością nas wszystkich jest zachowanie jej dla obecnych i przyszłych pokoleń. Niech więc nasza jedność będzie większa niż różnice, nasze serca otwarte na drugiego człowieka, nasze myśli i czyny skierowane ku dobru. Służmy zatem jeden drugiemu. Czyńmy bliźniemu tak, jak byśmy chcieli, by nam czyniono. A Bóg niech błogosławi naszej Ojczyźnie, naszej gminie i każdej polskiej rodzinie! Niech żyje Polska! Niech żyje Niepodległość!

Dusza narodu

Wicestarosta Małgorzata Jalowska podkreśliła, że dzięki naszym bohaterom możemy dziś mówić w języku polskim. Przypomniała, że rok 2025 to rocznica 1000-lecia Państwa Polskiego, polskiej państwowości. Dzięki naszym przodkom możemy cieszyć się naszą niepodległością, wolnością. Niech żyje Polska!

Członek Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczej Straży Pożar-



nich w Kielcach, Stanisław Mazur podziękował księdzu proboszczowi za odprawioną mszę świętą, wszystkim strażakom, pocztom sztandarowym ze szkół w Lipniku i Włostowa. - Dziękuję, że tutaj jesteście – podkreślił. - To piękny przykład dla mieszkańców.

Wiceprezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Kielce, ppłk w stanie spoczynku, Janusz Jakubowski wymienił ojców niepodległości, Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, lidera narodowej demokracji, Ignacego Jana Paderewskiego, wybitnego pianistę i kompozytora, Wincentego Witosa, przywódcę ruchu ludowego, socjalistę Ignacego Daszyńskiego, Wojciecha Korfatego, kluczową postać w walce o przyłączenie Górnego Śląska do Polski.

Przypomniał słowa Wojciecha Korfatego z jednej z jego książek: „Jeśli dusza narodu jest chora, musi z czasem zamierać”. Podkreślił, że podstawową wartością jest Konstytucja.

Ojczyzno ma

W części artystycznej wystąpili młodzi artyści w utworach przygotowanych przez Gminny Ośrodek Kultury we Włostowie: Klaudia Moskal – „Ojczyzno ma”, Sara Gawęł, Larysa Kwiecień, Marysia Nowosielska, Julia Sajecka – „Rota”, „Białe róże”, „Szara piechota”, Larysa Kwiecień, Marysia Nowosielska – „Biały orzeł”, Sara Dziuba, Sara Gawęł, Emilia Wadowska – „Ziemia zapomniana”, Klaudia Jalowska – „Niepodległość”.

Uczennice z klasy VI Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku wykonały taniec „Jesteśmy stąd”.

(Fotokronika z uroczystości – str. 27)

Z okazji Ogólnopolskiego Dnia Głośnego Czytania, obchodzonego 29 września, Gminna Biblioteka Publiczna w Lipniku zorganizowała spotkanie, na które przybyły dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku wraz z wychowawczyniami.

Ogólnopolski Dzień Głośnego Czytania to święto, które promuje czytelnictwo i zachęca zarówno dzieci, jak i dorosłych do wspólnego sięgania po książki. Odbывается od 2001 r. z inicjatywy Polskiej Izby Książki, a patronką tego wyjątkowego dnia została Janina Porazińska. Data obchodów, 29 września, nie jest przypadkowa, gdyż przypada na dzień urodzin tej wybitnej polskiej pisarki, autorki książek dla dzieci i młodzieży.

Nasi mali goście, czyli przedszkolaki, zerówkowicze oraz uczniowie z klasy pierwszej i drugiej z zaciekawieniem wysłuchali zabawnych wierszy: „Ptasie radio” Juliana Tuwima, „Klej” Jana Brzechwy, „Brudasek” Katarzyny Chowaniec, „O misiu łasuchu i jego wielkim brzuchu” Rafała Wejnera oraz „Leń” Jana Brzechwy. Do udziału w tej akcji jako lektorów zaproszono: wójta

W bibliotece Dzień Głośnego Czytania



Andrzeja Grządziela, zastępcę wójta Wojciecha Zdyba oraz radne gminy, Barbarę Dziame, Danutę Nowosielską i Justynę Sochę.

Podczas spotkania odbyła się również inscenizacja wiersza „Na straganie” Jana Brzechwy, przygotowana przez bibliotekarki. Dzieci z zainteresowaniem obejrzały historię kłócących się bohaterów wiersza na tle straganu pełnego warzyw.

Na koniec wszyscy otrzymali pamiątkowe zakładki do książek, które przypominają o codziennym czy-

taniu, szczególnie w nadchodzące długie jesienne wieczory.

Serdecznie dziękujemy małym i dużym uczestnikom za udział w wydarzeniu i miłe spędzony czas. Przypominamy, że głośne czytanie dzieciom stymuluje ich rozwój, wzbogaca słownictwo, pobudza wyobraźnię oraz kształtuje postawę czytelniczą. Dlatego zachęcamy wszystkich rodziców, aby codziennie 15–20 minut przeznaczyli na głośne, wspólne czytanie swoim skarbow.

Teresa Luśtan

Zapraszamy do Gminnego Ośrodka Kultury

Nowy sezon, nowe możliwości



Gminny Ośrodek Kultury oferuje bogaty program dla każdego, kto chce odnowić dawne pasje albo odkryć w sobie zupełnie nowe talenty i podjąć nowe wyzwania. Pragniemy, aby nasze sale były wypełnione uśmiechami, muzyką, tańcem i twórczością artystyczną.

Rękodzieło i deski teatru

Dla osób, które lubią wyrażać siebie w pracy twórczej, przygotowaliśmy zajęcia z rękodzieła. Spotkania odbywają się w Świetlicy Wiejskiej w Usarzowie (poniedziałki, środy i piątki – godz. 15-19), w GOK-u we Włostowie (wtorki, godz. 15 - 19) oraz w Centrum Kultury w Lipniku (czwartki, godz. 15 - 19).

Jeśli ktoś marzy o tym, aby stanąć na deskach teatru i zaprezentować swój talent aktorski, zapraszamy na zajęcia teatralne i recytatorskie. Spotkania w GOK-u we Włostowie odbywają się w piątki (godz. 15 - 19), a w CK w Lipniku tego samego dnia (13.45 -14.50).

Parkiet, muzyczna scena i szachownica

Dla tych, których serce bije w rytmie muzyki oferujemy pełne charyzmatycznej energii zajęcia taneczne w GOK-u we Włostowie. W każdą środę (godz.15.30 - 19) na parkiecie królują trzy grupy wiekowe dzieci i młodzieży.

Mamy dla was wiele zajęć muzycznych: gra na gitarze, pianinie, akorde-

onie, nauka rytmu i śpiewu. Zajęcia odbywają się w GOK-u we Włostowie (czwartki, godz. 15 - 18) oraz w CK w Lipniku (poniedziałki, środy, godz. 15 - 19, piątki, godz. 14 – 17.30). To doskonała okazja, by nauczyć się wykorzystywać wszystkie rodzaje dźwięku.

Miłośnicy królewskiej gry mogą liczyć na poznanie wielu szachowych strategii. Spotkania odbywają się w GOK-u we Włostowie (poniedziałki i środy 15:00 - 19:00), w Świetlicy Wiejskiej w Usarzowie (wtorki i czwartki 15:00 - 19:00) oraz w CK w Lipniku (piątki 15:00 - 19:00).

Nauka przez zabawę

W naszej ofercie nie brakuje też miejsca na rozwój językowy. Zapraszamy do Świetlicy Wiejskiej w Usarzowie (czwartki, godz. 15 - 18) na zajęcia z języka angielskiego. Uczymy się tu przez zabawę, więc każdy, niezależnie od wieku, może czuć się swobodnie.

Zapraszamy z otwartymi ramionami

Chcemy, aby nasz ośrodek kultury był miejscem spotkań i twórczych inspiracji. Na pewno znajdziecie coś dla siebie. Czekamy na was!

Anna Jaworska, dyrektor GOK

Dzień Edukacji Narodowej Nagrody dla nauczycieli

W obydwu szkołach w Lipniku i we Włostowie odbyły się uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Dyrektorki otrzymały nagrody od wójta Andrzeja Grządziela i przewodniczącego Rady Gminy Piotra Barana. Dyrektorki wręczyły nagrody nauczycielom.



Nie ma święta o dłuższej historii

- Nauczyciele kształtują waszą osobowość – zwrócił się wójt Andrzej Grządziel do uczniów obecnych podczas uroczystości. - Na każdym etapie edukacji jest nauczyciel, mentor, który ma dziecko nauczyć, przekazać wiedzę, w szkole podstawowej, średniej, na studiach.

Andrzej Grządziel przypomniał, że Dzień Nauczyciela jest szczególnym świętem, które przetrwało w Polsce od końca XVIII wieku. Mamy różne branżowe święta, ale nie ma święta o dłuższej historii. Chodzi o to, aby podziękować nauczycielom, tym wszystkim, którzy uczą w szkołach. - Przed wami jest szczególne wyzwanie, szczególne obowiązki – mówił wójt do nauczycieli. - Nigdy nie było lekko w szkole. Jest nawet powiedzenie jako przekleństwo: „Obyś cudze dzieci uczył!”. To jest trudny zawód, odpowiedzialny.

Życzę spokoju, zdrowia, żebyście byli odporni psychicznie, bo dzisiaj jest wiele różnych problemów, nie tylko z dziećmi.

Zawód i powołanie

Danuta Polit, dyrektorka Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, przypomniała, że nauczyciel to dziwny zawód i powołanie, mistrz w swoim fachu, wzorzec do naśladowania, przewodnik po meandrach wiedzy. To kowal charakterów, rzeźbiarz umysłów, to człowiek odpowiedzialny za przyszłość młodych ludzi i państwa.

- Z okazji Dnia Edukacji Narodowej pragnę złożyć wam najserdeczniejsze życzenia – zwróciła się do nauczycieli. - Dziękuję wszystkim za waszą nieustającą pracę, zaangażowanie i pasję w kształtowaniu przyszłych pokoleń. Za życzliwość i serdeczność, którymi niezmiennie darzycie uczniów. Za waszą twórczą inicjatywę i kreatywność, za to, że jesteście pełni pomysłów i ciekawych inicjatyw. To dzięki waszej pracy nasza szkoła jest wyjątkowa. To wam zawdzięczamy to, że w naszej placówce panuje niepowtarzalna atmosfera.

Nagrody Dyrektora Szkoły otrzymali nauczyciele: Małgorzata Barańska, Mariola Bokwa, Jadwiga Garbuszek, Elżbieta Gubernat, Bożena Kapsa, Danuta Kwapisz, Agnieszka Lis, Bernadetta Polańska, Ewa Siuda, Lidia Skowron, Katarzyna Teter, Małgorzata Utnik-Oleksiak, Monika Wesołowska.

Tradycyjnie w uroczystościach

uczestniczyli przedstawiciele Stowarzyszenia Wychowanków Szkoły Głównej Gospodarki Wiejskiej, prezes Grażyna Skalmierska, członkowie stowarzyszenia – Ewa Błaszczuk, Elżbieta Milewska, Jolanta Stawicka i Małgorzata Łuczak, którzy przekazali najlepsze życzenia w imieniu rektora prof. Michała Zasady.

- Zawód nauczyciela to wyjątkowa misja, życzę dalszych twórczych inicjatyw, kontynuowania wspaniałych tradycji, życzę uczniom, by z przyjemnością odkrywali tajemnice życia – powiedziała prezes Grażyna Skalmierska. - Nic w życiu nie przychodzi łatwo, ale nie ma rzeczy niemożliwych.

Życzenia nauczycielom złożyła przewodnicząca Rady Rodziców Justyna Socha. Akademię przygotowali: Mariola Bokwa – koordynatorka, Elżbieta Gubernat, Agnieszka Kusal-Kadela, Katarzyna Duda, Jolanta Czajka, Marzena Redlich, Dariusz Jurkowski.

Po części oficjalnej głos zabrali uczniowie, którzy zaprezentowali program artystyczny pod hasłem „Akademia Pana Kleksa”, przygotowany pod kierunkiem Marioli Bokwy oraz Elżbiety Gubernat. Młodzi wykonawcy recytowali wiersze Jana Brzechwy i przedstawiali scenki inspirowane jego twórczością. Przedstawienie było pełne humoru i kolorów. Kończąc swoje wystąpienie, uczniowie docenili codzienną pracę nauczycieli i złożyli im życzenia.

W części artystycznej wystąpił Andrzej Chochół, Iwona Stańczak, Piotr Stańczak, którzy wykonali światowe przeboje, między innymi z repertuaru Edith Piaf, zespołu The Manhattan Transfer.

Obdarzani zaufaniem

W Szkole Podstawowej imienia Romana Kosęły we Włostowie uroczystościom także towarzyszyły



nagrody dla nauczycieli i występy dzieci.

– To przy waszym wsparciu dzieci i młodzież zdobywają wiedzę, rozwijają zainteresowania i pasję, podejmują trudne decyzje o wyborze dalszej nauki i planują dorosłe życie – poiedziała dyrektorka Małgorzata Krakowiak. – To wy, nauczyciele, udzielacie również pomocy rodzicom swoich uczniów i wychowanków. Jesteście cały czas do ich dyspozycji, służąc radą i wskazówkami jak w danej sytuacji wychowaw-

czej najlepiej postąpić, aby właściwie pokierować wychowaniem dziecka. Co więcej, jesteście niejednokrotnie powiernikami skrywanych problemów osobistych czy rodzinnych, bo dzieci i rodzice obdarzają was zaufaniem, licząc, że udzielicie cennej rady, a na pewno jesteście cierpliwymi i wyrozumiałymi słuchaczami.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej dyrektorka wyróżniła nauczycieli, którzy w minionym roku szkolnym szczególnie wyróżnili się w swojej pracy

dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej. Nagrody otrzymali: Urszula Dołowiec, Kornelia Dragan, Renata Hołody, Anna Krawczyk, Małgorzata Lasota, Jolanta Maciąg, Paweł Nowak, Katarzyna Piątek, Renata Utnik, Izabela Zarobkiewicz.

Program artystyczny przygotowali uczniowie szkoły pod kierunkiem nauczycieli, Jolanty Maciąg, Anny Krawczyk, Katarzyny Piątek, Wioletty Grabskiej.

(Fotokronika z uroczystości – str. 2)

Pomoc społeczna

Potrzebujący nie zostaną sami

Ośrodek Pomocy Społecznej w Lipniku realizuje szeroki zakres zadań wynikających z ustawy o pomocy społecznej, świadczeń rodzinnych, ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oraz zadań związanych z diagnozowaniem problemów społecznych wśród mieszkańców gminy. Celem działalności ośrodka jest nie tylko udzielanie pomocy osobom i rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji, ale również podejmowanie działań zmierzających do ich życiowego usamodzielnienia i integracji ze społecznością lokalną – zarówno poprzez projekty własne, jak i programy rządowe.

Wsparcie dla seniorów

Zmieniająca się sytuacja demograficzna, a szczególnie rosnąca liczba osób starszych, powoduje zwiększone zapotrzebowanie na różne formy opieki, zarówno w miejscu zamieszkania w formie usług sąsiedzkich, specjalistycznych usług opiekuńczych, jak i w ośrodku wsparcia dziennego Klub Senior+ w Kurowie. W ostatnich latach usługi opiekuńcze oraz działalność Klubu Senior+ stały się jedną z kluczowych form pomocy oferowanej przez ośrodek. Prowadzone są liczne działania na rzecz seniorów, jak spotkania integracyjne, warsztaty tematyczne i zajęcia ruchowe. Wszystko po to, aby zapewnić osobom starszym jak najwyższą jakość życia i poczucie przynależności do wspólnoty.

Szczególnym rodzajem pomocy są tzw. usługi sąsiedzkie coraz popularniejsze wśród mieszkańców naszej gminy. To system, w którym osoby z sąsiedztwa pomagają osobom starszym w codziennych sprawach: za-

kupach, porządkach, rozmowie czy drobnych naprawach. Gmina wspiera te inicjatywy finansowo i organizacyjnie.

Świadczenia rodzinne

OPS w Lipniku realizuje także zadania z zakresu świadczeń rodzinnych, m.in. wypłaca zasiłki rodzinne oraz dodatki do zasiłków rodzinnych, zasiłki pielęgnacyjne, świadczenia pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy, świadczenia rodzicielskie, jednorazową zapomogę z tytułu urodzenia dziecka.

Obecnie 160 rodzin pobiera świadczenia rodzinne, w tym 44 rodziny otrzymuje zasiłek rodzinny wraz z dodatkami. W ramach funduszu alimentacyjnego 23 osoby korzysta ze wsparcia, które jest wypłacane osobom uprawnionym do alimentów, jeżeli egzekucja świadczeń alimentacyjnych jest bezskuteczna.

OPS w 2025 r. wydał ponad 2 miliony złotych na świadczenia rodzinne i fundusz alimentacyjny. To środki finansowe, które trafiają do rodzin wychowujących dzieci, zmagających się z problemem niepłaconych alimentów oraz osób z niepełnosprawnościami.

Na świadczenia z pomocy społecznej przeznaczono kolejne 360,5 tysiąca złotych. Z tej puli finansowane są m.in. zasiłki stałe, celowe, okresowe, specjalistyczne usługi opiekuńcze dla osób z zaburzeniami psychicznymi oraz realizacja wieloletniego programu „Posiłek w szkole i w domu”. Obecnie w gminie dożywianych jest 30 dzieci. Środki finansowe z programu przeznaczone są także na zasiłek celowy w formie pieniężnej na zakup żywności.



Żywność

OPS realizuje również Program Operacyjny Pomoc Żywnościowa. Celem programu jest wsparcie najbardziej potrzebujących mieszkańców naszej gminy poprzez przekazywanie artykułów spożywczych oraz umożliwienie udziału w działaniach towarzyszących, takich jak warsztaty kulinarne czy edukacyjne. W 2025 roku z programu skorzystało 176 osób.

Akcja „Zima”

W związku z nadchodzącym okresem jesienno-zimowym, w gminie rusza akcja „Zima”. Jej celem jest dostarczenie do osób samotnych, chorych i bezdomnych. Pracownicy OPS odwiedzają mieszkańców, sprawdzają, czy ktoś nie potrzebuje opału, ciepłych ubrań lub po prostu tylko rozmowy. Nakłaniamy również mieszkańców naszej gminy do włączenia się w tę akcję oraz informowania OPS o osobach samotnych, chorych bądź niepełnosprawnych oraz o rodzinach znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, które potrzebują pomocy.

Edyta Kłoczek, kierownik OPS

Teatr Wędrującego Słowa

Sztuka o dobrym duszku

W Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie odbyła się premiera spektaklu „Utopiec”, w którym pod kierunkiem Elżbiety Baran zagraли młodzi aktorzy, uczniowie miejscowych szkół skupieni w Teatrze Wędrującego Słowa.

Tajemniczy Utopiec

W spektaklu wystąpili: Karol Nowosielski jako Utopiec Okadek, Sara Gawęł jako Dziecko 1, Marysia Nowosielska - Dziecko 2, Julia Sajecka - Pani Kucharka i pracownik GOK Adam Barański – w trzech rolach jako Dorosły, Burmistrz, Obcy. Scenariusz przygotował Krzysztof Kokot.

- Przyniosłam na zajęcia kilka scenariuszy, ale ten o Utopcu podobał się dzieciom najbardziej – mówiła po spektaklu Elżbieta Baran, która reżyserowała sztukę i przygotowała dzieci do występu. – Nie narzucam tematów, staram się wychodzić naprzeciw zainteresowaniom dzieci.

Po spektaklu Elżbieta Baran podziękowała dyrektor GOK, Annie

Jaworskiej i całemu jej zespołowi za organizację, wsparcie i opiekę nad każdym szczegółem, Piotrowi Kogutowi, który czuwał nad oświetleniem, tworzył klimat jeziora, nocy i tajemnicy. Podziękowała wójtowi Andrzejowi Grządzielowi, zastępcy Wojciechowi Zdybowskiemu za inspirujące słowa, wsparcie i wiarę, że taki pomysł warto doprowadzić do finału na scenie.

Elżbieta Baran zapowiada, że „Utopiec” będzie jeszcze grany w kilku miejscach, w szkołach, w Domu Spokojnej Książki w Rżuchowie. Teraz szuka sztuki dla dorosłych, najlepiej komedii, bo w takich spektaklach się specjalizowała. Może zagrają w niej znani mieszkańcy gminy.

Sztuka na czasie

Spektakl opowiada o dobrym duszku, którego naprawdę warto spotkać w życiu.

- Mamy odniesienie do kultury ludowej, gdzie pojawiali się Utopcy – opowiada odtwórca trzech ról Adam

Barański. – Jest to też współczesny spektakl, bo porusza ważny temat ekologii. Utopiec mieszka w stawie, który został zanieczyszczony. Tu chodzi o nas samych, bo my też korzystamy ze stawu, z dóbr natury. To my cierpimy, gdy naturalne środowisko jest zniszczone. Dzięki dobrym ludziom Utopiec powraca do zdrowia. Niby to sen dzieci, ale bardzo realistyczny.

Sztuka podobała się Annie Gawęł, której córka Sara wystąpiła jako Dziecko 1. Jest wzruszona. Zawarte w niej morały są bardzo ważne. Emocjonalnie wpływa na widza.

- Realistyczna sztuka, na czasie, trzeba dbać o środowisko – podkreśla radny Janusz Lipski. - Uważam, że to piękna sztuka – dodaje radny Zdzisław Kwiatkowski. - Z uwagą oglądałem. Podziwiam aktorstwo dzieci. Uważam, że było wspaniałe.

Z podziwem o spektaklu wypowiedziała się licznie przybyła publiczność, wicestarosta Małgorzata Jalowska, mieszkańcy powiatu i gminy.

Podziękowania

Dyrektor GOK Anna Jaworska podziękowała dzieciom i Elżbiecie Baran za prowadzenie Teatru Wędrującego Słowa. - Są jeszcze ludzie, którym chce się coś robić – nie ukrywał wójt Andrzej Grządziel. - Bez zaangażowania rodziców nie byłoby tego spektaklu. To wasza cierpliwość, dowożenie na próby i otucha zza kulis pozwoliły na wystawienie „Utopca”. Wspaniała gra dzieci. Niech będzie to początek ich pięknej przygody z teatrem.

(Fotokronika ze spektaklu - str. 28)

W świetlicy środowiskowej

Dzieci wykonują flagi

Z okazji 11 listopada, Narodowego Święta Niepodległości, w naszej świetlicy środowiskowej odbyły się wyjątkowe zajęcia plastyczne o tematyce patriotycznej. Dzieci wykonały flagi Polski z jesiennych liści, które następnie pomalowały farbami w barwy narodowe – białą i czerwoną.

Podczas zajęć rozmawialiśmy o znaczeniu Święta Niepodległości, symbolach narodowych oraz o tym, czym jest patriotyzm na co dzień. Uczestnicy z dużym zaangażowaniem i radością tworzyli swoje prace, roz-

wijając przy tym wyobraźnię i zdolności manualne.

Gotowe flagi stały się piękną ozdobą naszej świetlicy, wprowadzając wszystkich w uroczysty nastrój. Była to nie tylko dekoracja, ale przede wszystkim symbol wspólnego świętowania i dumy z bycia Polakiem.

Zajęcia były nie tylko formą artystycznej zabawy, ale również sposobem na kształtowanie postaw patriotycznych wśród najmłodszych. Dzięki takim inicjatywom dzieci uczą się, że patriotyzm to nie tylko wielkie słowa i uroczystości, ale też codzienne, małe

gesty – szacunek, współpraca i troska o innych.

Edyta Kłoczek, kierownik OPS



Koło Gospodyń Wiejskich Leszczkowianki działa już od półtora roku. Skupiło wokół siebie rekordową liczbę 40 osób i wierzy, że będzie jeszcze więcej.

- Inicjatorką powstania KGW była Anna Bieniek, która jest teraz moją zastępczynią - mówi przewodnicząca KGW, Wioletta Jurkowska. - Zastępczynią jest też Urszula Dołowiec. Później dołączyły kolejne osoby. Aktywne są u nas dwie panie, matka z córką, Monika Marczak i Iza.

Najstarsze przedstawicielki: Maria Sidor, rocznik 1948, Wanda Kozub, rocznik 1961. KGW specjalizuje się głównie w gotowaniu, pieczeniu, smażeniu.

Bigos z Leszczkowa zajął pierwsze miejsce w Opatowie i województwie. - Trzy dni go gotujemy, szczegóły to tajemnica - mówi przewodnicząca. Popularne są pierogi z kaszą, mięsem i kapustą. Udaje się grochówka. Panie pieką ciasta, makowce, szarlotki, serniki.

Swoje stroiki prezentowały podczas dożynek gminnych, kiermaszu w Zochcinku, Biesiady Świętojańskiej. Nie brakuje im pomysłów.

Po roku aktywności

Leszczkowianki z sukcesami



Od lewej strony – Małgorzata Krawczyk, Wanda Kozub, Anna Bieńka, Wioletta Jurkowska, Lidia Dziama, Bożena Stefaniak, Zofia Lipska, radny i sołtys Leszczkowa Janusz Lipski

24 października w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku odbył się etap gminny IV Świętokrzyskiej Przedszkoliady. W sportowych zmaganiach udział wzięły dwie drużyny: dzieci z oddziałów przedszkolnych przy Szkole Podstawowej imienia Romana Koseły we Włostowie oraz dzieci z Przedszkola Samorządowego w Lipniku.

Wszystkie przedszkolaki z ogromnym zaangażowaniem i radością uczestniczyły w czterech konkurencjach sportowych, które wymagały szybkości, zwinności i współpracy. Było wiele emocji, uśmiechów i zdrowej rywalizacji, a najważniejszym celem była dobra zabawa i wspólne przeżywanie sportowych emocji.

Po zaciętej, ale bardzo przyjaznej rywalizacji, zwyciężyła drużyna przedszkolaków z Włostowa. Wszystkie dzieci zostały nagrodzone dyplomami, a laureaci – medalami. Ufundowała je Rada Rodziców, która też zapewniła wodę do picia dla wszystkich uczestników. Mali sportowcy mogli regenerować siły po intensywnych konkurencjach.

Serdeczne podziękowania kierujemy do rodziców, którzy z ogromnym zaangażowaniem przygotowali

IV Świętokrzyska Przedszkoliada

Wygrał Włostów

zdrowe przekąski dla wszystkich dzieci. Dzięki wam ten dzień był nie tylko sportowy, ale także pełen smacznych i pożywnych niespodzianek.

Organizatorami wydarzenia były panie, Bożena Kapsa i Katarzyna Terter, które z wielką starannością zaobały o przebieg zawodów i miłą, radosną atmosferę.



Krzyż z powstania styczniowego

Odrestaurowany pomnik



8 października w Leszczkowie odsłonięto odrestaurowany krzyż z czasów powstania styczniowego. Na uroczystość przybyli mieszkańcy, samorządowcy, miłośnicy historii, miejscowi regionaliści.

Wiele emocji podczas renowacji

– Podejmując się renowacji tego pomnika, niewiele wiedziałem o jego historii, pochodzeniu, fundatorze – powiedział podczas uroczystości artysta ludowy Zygmunt Niewiadomski, dzięki któremu krzyż odzyskał swój dawny blask. – Nie wiedziałem, z jakiej okazji powstał. Był to dla mnie tajemniczy obiekt, który z biegiem lat zatracił swoje pierwotne znaczenie i blask. Dopiero podczas prac renowacyjnych, usuwając kolejne warstwy farby i cementu, odkryłem fakty, które stopniowo przybliżały mnie do zrozumienia jego historii. Zastanawiałem się przy tym, kto i dlaczego tak bestialsko zniszczył wykute na pomniku napisy oraz poobił jego elementy.

Nikt nie prosił Zygmunta Niewiadomskiego, by odnowił pomnik. Jego decyzja wynikała z osobistych przemyśleń, z fascynacji lokalną historią. Wiele emocji towarzyszyło renowacji. Nikt do tej pory nie wiedział o pochodzeniu krzyża.

Zygmunt Niewiadomski po usunięciu cementu i farby zobaczył pierwsze litery i cyfry: „Dnia”, „18 października 1863 Roku”. To odkrycie było dla niego ogromnym zaskoczeniem. Przeszukując Internet oraz historyczne archiwa, odkrył, że w tym czasie stoczona została bitwa pod Jurkowicami powstańców styczniowych z rosyjskim zaborcą,

gdzie zginęło 50 powstańców i 50 zesłano na Sybir. Tę miejscowość dzieli od Leszczkowa około 20 kilometrów.

Powstania były potrzebne

Podpułkownik w stanie spoczynku Janusz Jakubowski podziękował wszystkim obecnym za tak liczne przybycie. – Jesteśmy tu i teraz, gdzie jest województwo kieleckie, świętokrzyskie, ziemia opatowska,

sandomierska, najbardziej patriotyczna część naszego kraju – powiedział. – Tu działała polska partyzantka, AK, BCh, NSZ, tu walczyli w pobliskiej Wesołowce. To stąd wywodzi się Antoni Jabłoński, Stanisław Grzmot Skotnicki ze słynnej siódemki Władysława „Beliny” Prażmowskiego. W maju 1915 roku I Brygada Legionów Polskich w pobliżu wsi Konary walczyła z wojskami rosyjskimi. Jak wiemy w powstaniu styczniowym na terenie ówczesnego powiatu sandomierskiego i w okolicach Opatowa toczyło się wiele potyczek i bitew, w tym aż dwie bitwy o Opatów.

Grzegorz Socha, wicemarszałek województwa świętokrzyskiego, przypominał, że czasami pytają go, czy powstania były potrzebne, kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe, warszawskie. – Dziś nasza obecność pokazuje, że były potrzebne – odpowiadał. – Może by nigdy nie było Polski. Gratuluję wszystkim wymienionym, dzięki którym ten krzyż jest dzisiaj. „Bóg, Honor, Ojczyzna”, to hasło nadal jest żywe, Cześć i chwała bohaterom!

Wojciech Zdyb, zastępca wójta i sekretarz gminy Lipnik, pogratulował wszystkim za odrestaurowanie krzyża, głównie Zygmunтови Niewiadomskiemu, Januszowi Jakubowskiemu, radnemu Januszowi Lipskiemu. – My jako gmina też skromnie pomogliśmy – przypomniał. – Takich pomników na te-

renie gminy jest kilkanaście, w Męczenicach, Gołębiowie, Słabuszewicach zostały odrestaurowane. Wspólnie z mieszkańcami odnowimy wszystkie po kolei.

Żołnierze i uczniowie

Uroczystego poświęcenia pomnika dokonali księża: Marian Nowak, proboszcz parafii Malice, Paweł Goliński, proboszcz parafii Włostów i Marek Kozera, kapelan Związku Strzeleckiego Strzelec.

Oprócz wymienionych osób, w uroczystości udział wzięli: przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, prezes Okręgu Kielce Leszek Steć oraz Magdalena Socha, Janusz Orłowski, założyciel Muzeum Oręża Polskiego, profesor Zbigniew Nogal wraz z członkami Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Opatowa.

Przybył Poczёт Sztandarowy 102 Batalionu Lekkiej Piechoty Obrony Terytorialnej pod dowództwem porucznika Andrzeja Gargały. Byli obecni uczniowie klasy mundurowej Technikum imienia Generała Władysława Andersa z Opatowa z panem Hubertem Grześkiewiczem, strażacy z OSP Leszczków i OSP Włostów.

Zygmunt Niewiadomski wskazał darczyńców odnowienia pomnika, podpułkownika Janusza Jakubowskiego, Janusza Orłowskiego, Janusza Lipskiego, Danutę Bryłową i Danutę Witaszek, córkę wieloletniego sołtysa Leszczkowa.



Uroczystość rozpoczęła poruszająca pieśń pt. „Ojczyzna moja” według wiersza Marii Konopnickiej, został wykonany „Mazurek Dąbrowskiego”. Na zakończenie odczytano wiersz Zygmunta Niewiadomskiego „Bezimienny krzyż” oraz zabrzmiała „Rota”. Uroczystość prowadziła Jolanta Sierant, mieszkanka Włostowa.

Na tropie historii

Żołnierska pamięć

W czwartek, 30 października, jak co roku przed dniem Wszystkich Świętych, cmentarz parafialny w Malicach Kościelnych odwiedzili żołnierze 102 Batalionu Lekkiej Piechoty z Sandomierza. Towarzyszył im wiceprezes Okręgu Kielce Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, podpułkownik w stanie spoczynku Janusz Jakubowski.

Żołnierze w Malicach Kościelnych oddali hołd poległym partyzantom Armii Krajowej, którzy zginęli 30 lipca 1944 r. w bitwie z niemieckim okupantem w pobliskiej Wesołowce, przysiółku Słabuszewic. Po uporządkowaniu mogił zapłonęły na nich białoczerwone znicze, symbol pamięci, wdzięczności i wolności, o którą walczili.

Ośmiu bohaterów spoczywa tam bezimiennie, lecz jak wspominał ppłk Jakubowski, trwają działania zmierzające do ustalenia ich tożsamości.

Tego dnia na cmentarzu parafialnym, mimo wcześniejszego zgłębienia innych osób porządkujących groby swoich bliskich, zapanowała cisza,



skupienie i duch wdzięczności.

Jak co roku, gest pamięci żołnierzy i członków Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej przypomina, że wolność, którą dziś się cieszymy, została okupiona krwią wielu bezimiennych bohaterów.

Z inicjatywy Magdaleny Sochy, prezes Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Sandomierzu oraz członków Koła, w tym Zbigniewa Rewery, którego 19-letni kuzyn poległ w tej bitwie i być może

spoczywa właśnie w Malicach, podjęto współpracę z Instytutem Pamięci Narodowej w Kielcach. Celem jest identyfikacja żołnierzy na podstawie badań DNA.

Inicjatorzy akcji zwracają się z apelem do rodzin, krewnych i bliskich żołnierzy Armii Krajowej, którzy brali udział w tamtej bitwie, a których losy pozostały nieznane, o przekazanie wszelkich informacji, imion, nazwisk lub pseudonimów.

Kontakt telefoniczny: 602 336 301.

Podczas jednej z ostatnich sesji Rady Gminy w 2025 r. zastępca wójta Wojciech Zdyb przypomniał inwestycje, które udało się już zakończyć. Wspomniał także te prace, które nadal są realizowane.

- Zakończona została budowa drogi Lipnik-Lipniczek – powiedział zastępca wójta Wojciech Zdyb. – Czekamy na kontrolę ze Świętokrzyskiego Biura Rozwoju Regionalnego i na środki finansowe.

To droga o długości 1980 metrów. Kosztowała około 3,2 mln zł. Na ukończeniu są prace przy rewitaliza-

Sesja Rady Gminy

Nie ustają inwestycje

cji parku we Włostowie. Nadal trwają prace przy budowie biblioteki gminnej. Zagospodarowywany jest teren wokół zamku w Międzygórzu. Budżet inwestycji wynosi około 1,9 mln zł.

W tym roku został odebrany azbest od mieszkańców, w sumie 68 ton. Dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska wyniosło 13 tys. zł. Tyle samo wyniósł wkład własny gminy.

Gmina otrzymała ze Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego 311 tys. zł na obronę cywilną. Kupiła małą koparkę, planke, worki przeciwpowodziowe, pompy, umundurowanie specjalistyczne, agregaty prądotwórcze.

GOK zrealizował projekt na ponad 700 tys. zł. Została zakupiona scena mobilna, telebim, sprzęt oświetleniowy i akustyczny.



Wójt Andrzej Grządziel i skarbnik Magdalena Zimoląg podpisują umowę na 311 tys. zł

25 października 2025 roku w Kaczycach odbyło się Święto Pieczonego Ziemniaka, które zostało zorganizowane przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich.

Podczas spotkania przeprowadzono wiele konkursów, nie brakowało wspólnych śpiewów, tańców, smakowania dań regionalnych. Punktem kulminacyjnym było pieczenie ziemniaków w ognisku. Zaproszeni goście gratulowali Kołu Gospodyń Wiejskich w Kaczycach zdobycia III miejsca za prezentowany wieniec podczas XXV Dożynek Wojewódzkich w Tokarni.

- Wspólne chwile przy ognisku pokazały, że potrafimy się bawić i cieszyć z każdego dnia – mówi przewodnicząca KGW w Kaczycach, Wiesława Bober. - Jest nam niezmiernie miło, że mogliśmy wspólnie uczcić to popularne jesienne święto i kontynuować wspaniałą tradycję ogniska.

Wszystkim uczestnikom spotkania podziękowała radna Rady Gminy i sołtys Kaczyc, Barbara Kusal.

KGW w akcji

Pieczony ziemniak



W organizację spotkania włączył się wójt gminy Lipnik, Andrzej Grządziel. Na uroczystość przybyli między innymi: wicemarszałek województwa świętokrzyskiego, Grzegorz Socha, starosta powiatu opatowskiego, Tomasz Staniek, wicestarosta powiatu opatowskiego, Małgorzata Jalowska,

przewodnicząca Rady Powiatu, Bożena Kornacka, zastępca wójta gminy Lipnik, Wojciech Zdyb, członek Zarządu Powiatu, Kazimierz Żółtek. Swoją obecnością zaszczyliły również zaprzyjaźnione Koła Gospodyń Wiejskich z Iwanisk, Małżyna, Usarzowa, Zachoinia.

Hasło „Cukierek albo psikus!” od lat zwiastuje dobrą zabawę, przebrania pełne fantazji i wieczór pełen emocji. Tak było i tym razem w Gminnym Ośrodku Kultury we Włostowie oraz w Świetlicy Wiejskiej w Usarzowie, gdzie odbyły się niezapomniane imprezy z okazji Halloween zorganizowane dla dzieci i młodzieży.

Przy skocznej muzyce i w blasku kolorowych świateł uczestnicy bawili się, tańczyli i śmieli bez końca. Nie zabrakło wesołych, a zarazem wymagających nie lada umiejętności, konkursów tanecznych i sprawnościowych. Wszyscy chętnie uczestniczyli w zabawach takich, jak „stopy i dłonie”, „tańce połamańce” czy w ulubionej zabawie „gorące krzesła”. Nie brakowało dopingu koleżanek i kolegów.

W Usarzowie dodatkową atrakcją był przepyszny poczęstunek przygotowany przez niezawodne Koło Gospodyń Wiejskich „Nasz Usarzów”. Panie stanęły na wysokości zadania, a ich potrawy nie tylko smakowały wyśmienicie, ale i zachwycały wyglądem. Na stołach królowały przekąski w kształcie duszków, pajaków i nietoperzy, wszystko w klimacie halloweenowym z dużą dozą humoru i fantazji

Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim uczestnikom za wspólną zabawę, śmiech i pozytywną energię. Szczególne podziękowania należą się pracownikom GOK-u, którzy z ogrom-

Haloween po polsku

Cukierek albo psikus

nym zaangażowaniem przygotowali całe wydarzenie, od pomysłów dekoracji, przez oprawę muzyczną i świetlną, aż po organizację zabaw.

Dzięki ich pracy tegoroczne Halloween na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników.



Podczas imprez wykorzystano sprzęt nagłośnieniowo-oświetleniowy zakupiony w ramach Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich - Europa inwestująca w obszary wiejskie. Operacja pn: „Wypożyczenie Gminnego Ośrodka Kultury we Włostowie” mająca na celu poprawę jakości życia mieszkańców Gminy Lipnik poprzez zakup wyposażenia GOK we Włostowie współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania „Podstawowe usługi i odnowa wsi na obszarach wiejskich” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020 oraz wcześniej realizowanego przez GOK programu, który dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego; GOK we Włostowie i CK w Lipniku na drodze do nowoczesnych technologii. Dofinansowanie: 123 000,00 zł, całkowita wartość: 153 750,00 zł.

Inicjatywy szkoły

Pamięć o niepodległości



Spółeczność Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Lipniku zjednoczyła się we wzruszających i podniosłych obchodach Narodowego Święta Niepodległości. Uczniowie i nauczyciele wzięli udział w kilku inicjatywach, upamiętniających 107. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Głównymi punktami obchodów były akcje Ministerstwa Edukacji Narodowej: „Szkoła pamięta” oraz „Szkoła do hymnu”, a także akademia przygotowana przez uczniów.

Uroczystości niepodległościowe rozpoczęły się już kilka dni wcześniej podczas akcji „Szkoła pamięta”. Uczniowie wraz z nauczycielami odwiedzili groby żołnierskie oraz groby nauczycieli, którzy przez lata pracowali w naszej szkole. Posprząтали mogiły, zapalili znicze, złożyli kwiaty i oddali hołd tym, którzy odeszli. Kulminacyjnym momentem obchodów było włączenie się naszej szkoły w ogólnopolską akcję „Szkoła do hymnu”. Z tej okazji w piątek 7 listopada o symbolicznej godzinie 11:11 cała społeczność szkolna uroczystie odśpiewała „Mazurka Dąbrowskiego”, dając wyraz patriotyzmu i jedności w przededniu Narodowego Święta Niepodległości.

Dopełnieniem szkolnych wydarzeń listopadowych była akademia, która odbyła się 12 listopada w sali gimnastycznej. Uroczystość została przygotowana przez uczniów naszej szkoły pod kierunkiem Danuty Kwapisz i Agnieszki Król, dekorację wykonała Małgorzata Utnik-Oleksiak. Układy taneczne zaprezentowały uczennice klasy VI, a także grupa 6-latków, którą przygotowała Bożena Kapsa. Akademia rozpoczęła się wprowadzeniem sztandaru szkoły i odśpiewaniem hymnu państwowego.

Następnie wicedyrektor Monika Wesołowska powitała zaproszonych gości: zastępcę wójta Wojciecha Zdyba oraz radnych, Justynę Sochę i Mariana Strawczyńskiego. Po przemówieniu wicedyrektor, rozpoczęła się część artystyczna, w której uczniowie w formie montażu słowno-muzycznego przypomnieli najważniejsze wydarzenia związane z odzyskaniem niepodległości. Uczennice zaśpiewały wzruszające piosenki, m.in. „Ziemia zapomniana”, „Ojczyzna moja”, „Biały orzeł”, „Jest takie miejsce”, „Co to jest niepodległość”, „Za tę wolność”. Dzieci recytowały wiersze o tematyce niepodległościowej.

Akademia wywarła duże wrażenie na zgromadzonych, którzy gromkimi brawami podziękowali organizatorom za przygotowanie tak podniosłej uroczystości.

Danuta Kwapisz

Słowo Światła

Gdy ziemia odpoczywała
pod płaszczem śniegu,
a noc jak aksamit otulała pola,
gwiazda zajaśniała ponad chmurami -
obietnica z wysokości.

W starym sadzie, gdzie wiatr szeptał imiona przodków,
zatrzymał się czas,
a w drewnianej kolebce prostoty i ciszy
zrodziło się Słowo, które stało się Chlebem.

I uklękły zboża w białej modlitwie zimy,
bo każde ziarno pamiętało dłonie ojców,
które w ziemi uczyły się pracy,
a dzieci, znaku krzyża przed snem.

Przy wigilijnym stole, prostym jak serce
dzielony jest opłatek, delikatny jak łza radości,
i dłonie spotykają się nad nim
jak przodków pokolenia w naszej pamięci.

W nowym domu czy to w starej izbie
pachnącej sianem i żywicą
Pismo Święte oddycha przedwiecznym szeptem proroków:
„A Słowo stało się Ciałem
i zamieszkało wśród nas”,
nie w pałacu ze złota,
lecz w sercu, które przebacza.

Matki kładą siano pod obrusem,
ojcowie zapalają świece,
a dzieci biegają wokół choinki
niczym mali pastuszkowie w Betlejem.

I kiedy anioł dostojnie przemówi:
„Nie bójcie się! Oto zwiastuje wam radość wielką”,
każdy dom przyjmuje Boga,
każda rodzina Ewangelię pisaną życiem.

Boże Narodzenie - to nie tylko noc,
lecz dni naszych wspólnych dłoni
spieczonych nad chlebem.

Pamięć, która oddycha,
miłość, która nie przemija,
błogosławieństwo życia pod niebem.

Chrystus, rodzi się w nas na nowo -
za każdym razem, gdy przebaczamy,
gdy czekamy, modlimy się,
gdy dzielimy się dobrym światłem.



Adam Barański

Z opowieści żeglarza

Ahoj !!!

Dawniej każdy żeglarz, zanim zaczął pływać, musiał umieć remontować swoją łódkę, a po jakimś czasie podejmować się nawet budowy jej od podstaw. I mnie również to nie ominęło. Mam fotki łódek, które remontowałem.



Z zawodu jestem mistrzem złotnictwa, w którym to zawodzie realizowałem się przez jakiś czas i miał się on stać trampoliną do rejsu wokół „kulki”. Ale ponieważ popełniłem „samobójstwo” i ożeniłem się, a żona nie trawiła mojej pasji, a kochała robotę w „ziemi”, to marzenia poszły na półkę. I przewekslowałem swoje życie na „ziemię”, a żeglarstwo zawisło. Nawet filmów o żeglarstwie nie oglądałem, by się nie stresować. A ponieważ nie lubiłem stać w miejscu, „rzuciłem się w rolnictwo” jako rolnik wykwalifikowany. Mając wiedzę zdobyłą na farmacji, wiedziałem, co roślina i zwierzątko lubi i na co chorować może.

Z wiedzy rolniczej byłem podobno nie najgorszy. Brałem udział w olimpiadach wiedzy rolniczej, na których zdobywałem kluczowe miejsca i zajmowałem się krzewieniem wiedzy o rolnictwie ekologicznym. A tak na marginesie, w latach dziewięćdziesiątych w Polsce, by przekształcić rolnictwo w „eko” wystarczyło odłogować ziemię przez 2 lata. Natomiast w Niemczech potrzebowali 20 lat, a w Holandii 50 lat. Dzisiaj dogoniliśmy w degradacji rolnictwa Niemcy.

Brałem udział w międzynarodowym sympozjum dotyczącym ginących ras zwierząt. Mam wiele dyplomów, opinii, podziękowań z tego tematu. Byłem wieloletnim radnym w gminie Gnojno. Ale nastąpił krach, „odbiło mi” i zaangażowałem się w „grubszą” politykę. Próbowałem prostować ścieżki, które inni pokrzywili, ratować instytucje takie, jak GS-y, których zadaniem było ustalanie cen skupu od rolnika płodów rolnych. Handlarz, który chciał dokonać konkretnego zakupu, musiał przeliczyć tę cenę. A teraz co mamy? Handlarz dyktuje ceny.

Straciłem najpiękniejszy okres swojego życia. Nawet kandydowałem

na prezydenta Kielc w 2002 r. Byłem członkiem Rady Naczelnej Gabriela Janowskiego, kiedy pełnił funkcję ministra w rządzie Hanny Suchockiej. Nie widząc, że te działania były bez szans, bo gigantyczny walec szedł na Polskę, walcując ją metodycznie, bez skrupułów i perfidnie, czego doświadczyłem osobiście ja i moja rodzina.

Po 20 latach ponownie zająłem się szkoleniem żeglarskim na Mazurach. Pierwsza rzecz, której wielu nie rozumie, a obowiązuje w żeglarstwie, jest brak demokracji. Wchodząc na łódkę z kursantami, od razu mówiłem: tu nie ma demokracji, ja tu rządę, dlatego że odpowiadam za wasze życie. Ta informacja do wszystkich docierała. Dorosli czy dzieci nie umiejący pływać wchodzili na łódkę i się bali. Już ten lęk powodował, że mnie słuchali.

Po takim szkoleniu kursanci podchodzą inaczej do życia, nawet do wykładowcy, ponieważ rozumieją, że między każdym jest zależność, która powinna opierać się na szacunku i zaufaniu. Adriana Jacentego poznałem w 2007 roku, kiedy jako 18 latek przyjechałem do Ryni, żeby zdobyć uprawnień żeglarskie. Nigdy wcześniej nie płynąłem żaglówką, nie wiązałem przyszłości, ani zawodowej, ani rekreacyjnej, z tym sportem. Patent w tamtym momencie był mi potrzebny do zdobycia kolejnego stopnia w ratownictwie wodnym. Jacenty był jednym z wielu instruktorów, którzy w tamtym roku przyjechali szkolić młodzież w ośrodku Zofiówka. Trafiłem do jego załogi i rozpocząłem szkolenie. Szybko okazało się, że był to zupełnie inny program szkoleniowy od tych, które były realizowane na pozostałych jachtach.

Realizowaliśmy oczywiście podstawy, które były niezbędne do zaliczenia egzaminu na patent, ale program Jacentego zdecydowanie wykraczał poza wymagania. Kiedy pozostałe załogi trenowały standardowe podejścia do kei, my robiliśmy to w dryfie z wyciągniętym mieczem tak, aby zatrzymać łódź burtą przy pomoście. Podczas, gdy inni instruktorzy do nauki wykorzystywali łatwe (wykorzystywane podczas egzaminów) miejsca na szczycie kei, nasza załoga wpływała do ciasnego basenu portowego i uczyła się cumować w warunkach, w których brakuje miejsca na wykonanie zwrotu, a podpięcie za blisko brzegu oznaczało utknięcie jachtu na płyciźnie. Jacenty nie uznawał podczas żeglowania wykorzystywania silników spalinowych. Nawet najmniejszy powiew wiatru był dla niego wy-

starczający, aby kontynuować rejs. To był czas, kiedy pokazywał nam, jakie znaczenie ma rozmieszczenie załogantów na jachcie, ustawienie żagli i trzymanie steru w osi łódki. Może i czasem przez to docieraaliśmy na obiad jako ostatni, ale z perspektywy czasu nie żałuję ani jednej dodatkowej minuty.

Innym przykładem nadprogramowych manewrów był dzień, w którym Jacenty postanowił jacht na środku jeziora Ryńskiego, zdemontował ster i kazał nam płynąć do celu. Najpierw załoga wybuchnęła śmiechem, no bo niby jak? Później zaczęła się lekcja fizyki i tego, jakie siły działają na jacht, a w praktyce, jak wykorzystać te siły do sterowania łódką tylko za pomocą żagli i ich odpowiedniego ustawiania. Pływanie jachtem na „wstecznym”? To także manewr, którego żadna inna załoga nie poznała, nie mówiąc już o podchodzeniu do kei i cumowaniu rufą bez użycia silnika.

Cała nasza załoga bez problemu poradziła sobie z egzaminem teoretycznym i praktycznym prowadzonym przez PZZ, a ja wracałem do domu ze świadomością, że dzięki Jacentemu zdobyłem dużo więcej umiejętności niż jakkolwiek załogant innego instruktora i w różnych nieplanowanych sytuacjach będę mógł wykorzystać wiedzę, której nie było w zakresie podstawowego kursu.

Mój cel był raczej prosty – zdobyć patent żeglarski, przystąpić do kolejnego stopnia w ratownictwie wodnym i raczej żaglówki podziwiać z brzegu podczas urlopu na Mazurach. Potoczyło się zupełnie inaczej, w kolejnym sezonie zatrudniłem się w tej samej firmie i starałem się zarazić do żeglowania dzieci na koloniach. Kilka lat później sam zdobyłem uprawnienia Młodsze-go Instruktora Żeglarstwa. Dziś moja córka rozpoczyna trzeci sezon w Elbląskiej Szkółce Żeglarskiej i dziś ja próbuję przekazywać jej zasady, etykietę i wiedzę, którą 18 lat temu otrzymałem od Jacentego.

Moja przygoda z pływaniami zakończyła się w 2010 r. ze względu na sprawę rodzinne (choroba mojej Mamy). Gdyby ktoś chciał, mogę wyszkolić młodzież, aby nauczyła się żeglować, mogę to zrobić, jako pełnoprawny instruktor. A ponieważ mam nienajlepsze umiejętności, to mogę nie tylko remontować łódki, ale i je budować od podstaw. I mam plany łódki, które można wykorzystać z uczniami w szkole. A tym, którzy zaszczepią się tą pasją, życzę stopy wody pod kilem.

Na półkach z literaturą faktu, zarówno w bibliotece głównej w Lipniku, jak i w filii we Włoszowie, znaleźć można ciekawą, choć o niełatwej tematyce, książkę autorstwa Marka A. Koprowskiego pt. „Wołyń. Mówią świadkowie ludobójstwa”. Pozycja ta jest zbiorem wspomnień świadków, którzy opowiadają o rzezi na Polakach w czasie II wojny światowej.

Z relacji cywilów i żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK czytelnik dowie się wielu interesujących szczegółów z życia Wołynia przed II wojną światową, a także podczas pierwszej okupacji sowieckiej. Pozna również powojenne losy bohaterów.

Książka jest żywą historią, która porusza temat zbrodni popełnionych z ogromnym okrucieństwem przez nacjonalistów ukraińskich, dokumentując prawdziwe historie osób, które przeżyły te tragiczne wydarzenia. Wszyscy rozmówcy Marka Koprowskiego dają świadectwo prawdzie o tym, że w 1943 r. Ukraińcy przeprowadzili na Wołyniu zaplanowane ludobójstwo Polaków, jak również o

Biblioteka poleca

Okrutna prawda

tym, że dokonali tego z bezwzględnym okrucieństwem.

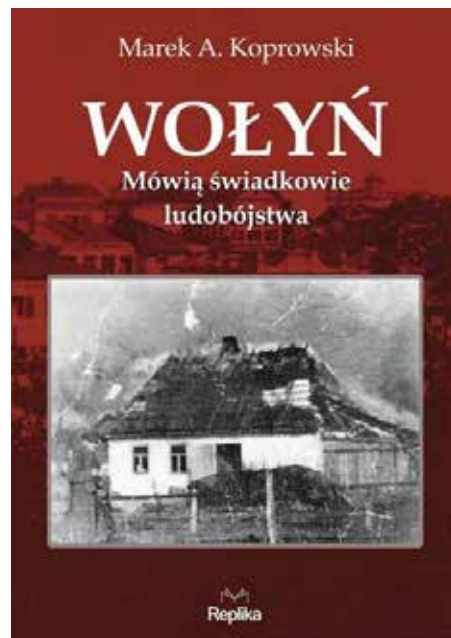
Książka zawiera unikatową, liczącą kilkaset nazwisk, listę obrońców Przebraża, ustalonych przez śp. ppłk. Mirosława Łozińskiego, którego pamięci cały ten tom został poświęcony.

Marek A. Koprowski, pisarz, dziennikarz, historyk specjalizujący się od kilkunastu lat w problematyce wschodniej. W swoich publikacjach koncentruje się na życiu Polaków na dawnych Kresach Rzeczypospolitej, a także w dalszych regionach Rosji i Centralnej Azji.

Plonem jego wypraw i poszukiwań jest wiele książek oraz artykułów, w tym: „Rozkaz mordować Polaków”, „Akcja „Wisła”, „Kres krwawych walk z OUN-UPA”, „Żołnierze wyklęci”. Za serię książek pod wspólnym tytułem „Wołyń” otrzymał Nagrodę im. Oskara Haleckiego w kategorii najlepsza książka popularnonaukowa poświęcona historii Polski w XX wieku. Jest

też laureatem nagrody Polcul - Jerzy Boniecki Foundation` za działalność na rzecz utrzymania kultury polskiej na Wschodzie.

Teresa Luśtan



W nagrodę za zwycięstwo

Na szlaku przygód

Zasłużona nagroda, górskie krajobrazy, wspólna radość i mnóstwo pozytywnej energii. Tak w skrócie można opisać dwudniową wycieczkę zwycięskiej drużyny w Turnieju Sołeckim, która wraz z wójtem gminy Lipnik, Andrzejem Grządziellem, wyruszyła w niezapomnianą podróż w Beskid Sądecki i Tatry.

Wyjazd w dniach 18 - 19 października był wyjątkowym wyróżnieniem za udział w tegorocznych zawodach sołeckich, w których drużyna z Kurowa udowodniła, że współpraca, zaangażowanie i duch wspólnoty potrafią zdziałać cuda, dzięki czemu wygrała VI edycję. W nagrodę czterdziestoosobowa grupa mieszkańców mogła wspólnie świętować sukces podczas pełnej atrakcji wyprawy.

Dzień I

Pierwszym punktem programu była Krynica-Zdrój, czyli perła polskich uzdrowisk. Uczestnicy spacerowali po słynnym deptaku, odwiedzili Pijalnię Wód Mineralnych i podziwiali malownicze zakątki miasta. Kolejną atrakcją okazał się spływ Popradem

w Muszynie, który dostarczył wszystkim niezapomnianych wrażeń i dużą dawkę adrenaliny. Dzień zakończył się wspólną kolacją z zabawą taneczną, podczas której nie brakowało śmiechu, muzyki i rozmów do późnych godzin.

Dzień II

Drugi dzień rozpoczął się od wjazdu na Jaworzynę Krynicką, skąd rozciągały się zapierające dech w

piersiach widoki. Z wieży widokowej uczestnicy mogli podziwiać panoramę gór w przepięknej jesiennej odświeżeniu, tworzącej iście bajkowy krajobraz. Zwieńczeniem wyprawy był wspólny relaks w Termach Bania w Białce Tatrzańskiej, gdzie wszyscy pod dniami pełnych wrażeń znaleźli idealny sposób na regenerację. - To były dwa dni pełne przygód, radości i wspólnego świętowania sukcesu naszej drużyny! – przyznaje sołtys Kurowa, Rafał Olech. - Dziękujemy wszystkim uczestnikom za wspaniałą atmosferę i niezapomniane chwile!



Co skrywają po obu stronach Drzwi

Koniec roku to zawsze czas na przemyślenia i snucie mniej lub bardziej realistycznych planów. To tak, jakbyśmy stanęli przed wielkimi drzwiami do przyszłości, a za nami zostawiali jeszcze niedomknięte drzwi minionych lat. Co nas spotka, co przyniesie przyszłość, to się dopiero okaże?

Niektórzy robią postanowienia noworoczne, zaklinając rzeczywistość, inni otwierają Nowy Rok, jak otwiera się drzwi do kolejnych wyzwań, tych zwykłych, codziennych i tych podniosłych, które zdarzają się przy okazji. Czasami są to zaplanowane i oczekiwane jubileusze czy rodzinne rocznice, a czasami wydarzenia, których nikt się nie spodziewał. Kalendarz przynosi swoje wydarzenia, a codzienne życie często je weryfikuje. I tak toczy się rok, przechodząc za każdym razem w noc sylwestrową przez próg tych przysłowiowych drzwi między minionym a nadchodzącym czasem wypełnionym przyszłością.

Byliśmy świadkami podniosłego otwarcia symbolicznych drzwi do nowego Millenium, do nowego stulecia. Dlaczego to drzwi stały się symbolem tak istotnym? Może dlatego, że stanowią pewną granicę między tym, co znane i tym, co czeka za zamkniętymi drzwiami? Drzwi często chronią przed złem z zewnątrz, albo ukrywają przed światem wiele tajemnic. Zatrząskując drzwi komuś przed nosem, nie chcemy, by wtargnął do naszego świata. Drzwi stają się nadzieją, gdy kołaczemy, pukamy czekając, czy się otworzą i zostaniemy zaproszeni do środka. Mogą też być bramą zwątpienia, gdy poza próg nikt nas nie wpuści.

Takie podejście jest spójne z wymową wieczerzy wigilijnej, do której wraz z rodziną i jej najbliższymi może zasiąść każdy zbłąkany wędrowiec, który zastuka do drzwi. Tylko, czy w obecnym czasie, w naszej kulturze społecznej jest jeszcze takie określenie? Zapewne funkcjonuje jako hasło słownikowe, ale wraz ze zmierzchem, w grudniowy, świąteczny dzień, bramy i furtki są zamykane i nikt niezapowiadany raczej się nie pojawi przy wigilijnym stole. Tak bardzo zmieniły się zwyczaje na przestrzeni kilkudziesięciu lat, że najmłodsze pokolenie potrzebuje objaśnienia opisów świą-

tecznych obrzędów spotykanych w lekturach szkolnych. Tam na porządku dziennym było goszczenie obcych zgodnie z hasłem „Gość w dom, Bóg w dom”. Na stole stawiano to, co akurat było do jedzenia. Nikt nie miał wyrzutów sumienia, że dania są zbyt mało wykwintne. Sam fakt dzielenia się nawet najskromniejszym posiłkiem był wielkim darem przyjmowanym z wdzięcznością.

Czy zastanawiamy się nad głębokim sensem wypowiedzianych czasami z lekkością słów: „Mój dom stoi przed tobą otworem” albo podobne zdanie: „Drzwi mojego domu są otwarte dla ciebie”? Czy zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności, która za tym stoi? Myślę, że wielu z nas nie przywiązuje należytej wagi do wypowiedzianych tak znaczących zdań. A warto!

Lata siedemdziesiąte dwudziestego wieku, we wsi mało kto zamykał drzwi domu na klucz, czy kłódkę, gdy wychodził w pole, a nawet wyjeżdżając o świcie na targ nie ryglowano drzwi. Wystarczyło zasunąć zewnętrzną zasuwkę lub wetknąć niezamkniętą kłódkę za uszko skobla, aby kury czy inne zwierzęta nie weszły do izby. Nikt się nie obawiał złodziei, a dom był otwarty, bo w każdej chwili ktoś z rodziny albo z sąsiadów mógł po coś przyjść. Wtedy wchodził, brał, co potrzebne i tylko potem wspominał, że był z wizytą. Dzieci często zostawały w domu pod nieobecność rodziców, bawiły się na podwórku, więc dom był otwarty, by mogły coś wziąć do jedzenia, gdy zgłodnieją podczas zabaw.

Zdarzało się jeszcze pod koniec lat siedemdziesiątych, że po wsi chodzili bezdomni, starsi mężczyźni. Nazywani niezbyt ładnym określeniem „działy proszone”. Najprawdopodobniej od tego, że chodzili po tak zwanej prośbie, czyli prosili o jedzenie, rzadko prosili o możliwość przespania się, choćby jednej nocy na sianie w stodo-

le. Oni potrzebowali jedzenia, wszyscy ich znali, bo wędrowali tak po wsi od wielu lat. Czasami gospodyni przygotowywała dla takiego potrzebującego coś do ubrania i prowiant na drogę.

Gdy właścicieli nie było w domu, taka osoba mogła wejść, napić się mleka, które najczęściej stało w kamiennym garnku w sieni, zjeść kromkę pieczonego przez gospodynię chleba. Nigdy nie zdarzyło się, by coś ukradli. Czekali w obejściu, aż gospodarz wróci, by mu podziękować i ewentualnie zaoferować pomoc.

Takie traktowanie było praktykowaniem

właśnie tego określenia - Moje drzwi są otwarte dla ciebie. Nie ryglowano ich, niepotrzebne były wymyślne zamki, klucze i alarmy. Świat był bliżej człowieka wtedy, gdy te drzwi były jakościowo gorsze, ze „słabego” fizycznie materiału. Więzy międzyludzkie były mocniejsze, jakościowo lepsze, oparte na szacunku i zrozumieniu, nie używano określenia empatia, ale je stosowano.

Tyle mamy możliwości nowoczesnych i cyfrowych źródeł komunikacji, a najbardziej oddzielamy się od ludzi wysokimi „analogowymi” ogrodzeniami, mocnymi, podwójnymi drzwiami uzbrojonymi w trudne do sforsowania zamki. I znowu drzwi stają się barierą nie do pokonania. Najtrudniejsze do otworzenia są zamknięte drzwi w ludzkich sercach i umysłach. Drzwi fizyczne są tylko pretekstem do odsuwania się od ludzi, od sąsiedzkich kontaktów, które kiedyś były podstawą funkcjonowania w społeczności. Zamykając się na innych skazujemy się na samotność, która nie służy nikomu. Rodzą się problemy współczesnego samotnego człowieka, zagubionego między realnym i wirtualnym światem, który nie umie rozpoznać granicy będącej bezpiecznymi drzwiami pomiędzy nimi.

W ten świąteczny czas postarajmy się, aby nie zamykać się przed ludźmi, nie stawiać kolejnych drzwi trudnych do sforsowania. Bądźmy razem, świętując narodzenie Jezusa, który stał się dla wiernych Drzwiami między pielgrzymowaniem a wieczną szczęśliwością.

Zofia Kryszczyńska



Andrzej Nowak Arczewski otrzymał w tym roku dwie nagrody za książkę „Długi cień świętej góry”. Każda z nich jest ważna, bo okazuje się, że tematy lokalne, odpowiednio przedstawione, znajdują uznanie w wśród wybitnych znawców polskiej kultury i literatury.

Nagroda imienia Aleksandra Patkowskiego

W końcu października Andrzej Nowak-Arczewski otrzymał, już zresztą po raz drugi, Bonum Publicum – Ogólnopolską Nagrodę imienia Aleksandra Patkowskiego. Kapituła tego prestiżowego wyróżnienia nagrodziła pisarza za pokazywanie trudnych problemów naszej historii.

„Długi cień świętej góry” to książka reporterska, momentami thriller polityczno-historyczny, co widać w przedstawionej historii trzech rodzin, chłopskiej, nauczycielskiej i ziemiańskiej. Autor „rozdrapuje stare rany, aby nie zabiły się błoną podłości”. W znakomity sposób pokazuje zjawisko przekazywania rodzinnej traumy.

Świętokrzyska Nagroda Literacka

Za książkę „Długi cień świętej góry” Andrzej Nowak-Arczewski



Nagrody za „Długi cień świętej góry”

Każdy czytelnik przyjacielem



otrzymał też Świętokrzyską Nagrodę Literacką – Nagrodę Czytelników. Wydarzenie miało miejsce podczas Świętokrzyskiego Festiwalu Literackiego, który odbywał się od 5 do 8 czerwca w Kielcach.

- Dla mnie to szczególnie nagroda – powiedział Andrzej Nowak-Arczewski po przyznaniu nagrody. - Każdy czytelnik mojej książki jest moim przyjacielem, gdyż wkracza w mój świat, który zapisałem w słowach, poznaje moich bohaterów. Przeżywa ich losy razem ze mną. Dziękuję za nagrodę wszystkim moim czytelnikom i przyjaciołom.

To prestiżowe wyróżnienie przyznane zostało za wybitne dokonania literackie nawiązujące do dziedzictwa kulturowego regionu świętokrzyskiego. „Długi cień świętej góry” Andrzeja Nowaka-Arczewskiego jest poruszającym reportażem o losach mieszkańców regionu w cieniu Pasma Jeleniowskiego w Górach Świętokrzyskich.

O główną nagrodę walczyło 60 tytułów, w końcowym etapie znalazło się pięcioro finalistów. Uroczysta gala odbyła się w sali widowiskowej Wojewódzkiego Domu Kultury imienia Józefa Piłsudskiego w Kielcach. Uświetnił ją recital Stanisław Sojki. Wydarzeniu towarzyszyły spotkania autorskie, kiermasz książek, debaty literackie, gra miejska, konkursy oraz warsztaty literackie, ilustratorskie, drukarskie i kaligraficzne.



Organizatorem wydarzenia była Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach. Nagrody wręczyli: Anita Koniusz – członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego, Anna Krupka – poseł na Sejm RP, Magdalena Fogiel-Litwinek – dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury, Agnieszka Kuś – dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Witolda Gombrowicza w Kielcach. Patronat honorowy nad festiwalem objęła Renata Janik, marszałek województwa świętokrzyskiego.

Nasza nauczycielka z Lipnika

Rozmowa z Ewą Siudą

- Jak to się stało, że wybrała pani trudny, odpowiedzialny zawód nauczyciela? Czy to był przypadek, czy wcześniej zaplanowany wybór?

- W mojej rodzinie zawód nauczyciela był powszechnie uważany i szanowany. Moi rodzice byli rolnikami, ale w rodzinie wielu krewnych znalazło zatrudnienie w oświacie, pracowali w Ostrowcu Świętokrzyskim w szkołach średnich. Czterdzieści lat temu byłam przekonana, że to najlepszy zawód dla kobiety. Wybrałam więc go pod wpływem najbliższych, ale nigdy nie żałowałam swojej decyzji.

- Jaką szkołę pani kończyła?

- Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego imienia Bartosza Głowackiego w Opatowie wybrałam Studium Nauczycielskie w Ostrowcu Świętokrzyskim. W celu podniesienia swoich kwalifikacji zawodowych w 1996 roku ukończyłam z tytułem magistra Wyższą Szkołę Pedagogiczną im. J. Kochanowskiego w Kielcach na kierunku nauczanie początkowe. Dla potrzeb szkoły w 2002 roku podjęłam studia podyplomowe na wydziale humanistycznym w Wyższej Szkole Humanistyczno-Przyrodniczej w zakresie „Człowiek w świecie kultury - język polski i przedmioty bloku humanistycznego w szkole podstawowej i gimnazjum”

- Jakie było pani pierwsze miejsce pracy?

- Po ukończeniu Studium Nauczycielskiego podjęłam pierwszą pracę w Słabuszewicach w 1987 roku. Była to niewielka placówka, gdzie klasy były łączone. Kierownikiem placówki był wówczas wieloletni pedagog pan Mieczysław Marchewka. Na początku kariery zawodowej spotkałam bardzo wielu wspaniałych ludzi, którzy okazali mi wiele wsparcia i dali życiowe uwagi. Z sentymentem wspominam tamte czasy i osoby, z którymi przyszło mi współpracować. Byli to: E. Śmigąła, D. Skrok, D. Polit, J. Garnuszek, J. Czajka, F. Sobuś, D. Król-Chuchnowska.

- Jakiego przedmiotu pani nauczала?

- Jako nauczyciel nauczania początkowego pracowałam w klasach

I-III. Bardzo miło wspominam ten czas, miłych, pracowitych uczniów i serdecznych rodziców, którzy często w okresie zimowym pomagali nam dotrzeć do szkoły.

- A gdzie pani trafiła po Słabuszewicach?

- W 2001 roku, z powodu likwidacji szkoły, znalazłam zatrudnienie w Lipniku. Dyrektorem była wtedy pani Ewa Biernacka. Od tego momentu rozpoczęła się moja przygoda z tą placówką. Kolejne panie dyrektorki: Jadwiga Garnuszek, Małgorzata Utnik-Oleksiak, Danuta Polit, stawiały przed nauczycielami nowe wyzwania, którym zawsze starałam się sprostać.

- Wychowała pani wiele pokoleń uczniów. Których z nich szczególnie pani zapamiętała?

- Ponad dwadzieścia lat uczę języka polskiego. Jest to bardzo pracowity czas w mojej karierze zawodowej. Oprócz działalności dydaktycznej i wychowawczej poświęcałam bardzo wiele energii w przygotowanie uczniów do konkursów literackich, kuratorskich i występów artystycznych na potrzeby szkoły i najbliższego środowiska. Mury naszej szkoły opuściło bardzo wielu zdolnych absolwentów, którzy w życiu osiągnęli sukcesy. Dziś trudno wymienić ich z imienia i nazwiska, ponieważ nie chciałabym kogoś pominąć. Szczególnie ciepło wspominam moją pierwszą klasę ze Słabuszewic, dzieci tych uczniów zdobywały wiedzę pod moim kierunkiem, a niektórzy ukończyli już studia. Byli to: Aneta Stawiarz, Jola Mazur, Piotrek Śmigąła i



Ewa Siuda z uczennicami Moniką Kowską i Dominiką Gos. Rozpoczęcie roku szkolnego 1987/1988 w SP w Słabuszewicach

wielu młodych, którzy wyróżniają się wśród społeczności lokalnej.

- Jak pani spędza czas wolny? Jakie ma pani hobby, zainteresowania?

- Mieszkam w środowisku wiejskim, ale to w żaden sposób nie przeszkadza mi w spełnianiu moich marzeń. Kiedyś z moją rodziną uwielbiałam podróże, zwiedzanie nowych miejsc, poznawanie ciekawych ludzi. Obecnie zajmuję się moim ogrodem kwiatowym, pomagam córce w wychowywaniu dzieci. Uwielbiam książki historyczne, dużo czytam. Chętnie uczestniczę w wydarzeniach kulturalnych w środowisku lokalnym.

- Jakie ma pani credo życiowe, sentencję, myśl, która pani towarzyszy życiu zawodowym, prywatnym, rodzinnym?

- Każdy człowiek nawet ten najmniejszy zasługuje na uwagę, ma swoją wartość i należy mu się szacunek. Uważam, że „dobrze widzi się tylko sercem” i staram się w życiu kierować tą sentencją.



Grono Pedagogiczne z uczniami kl. VIII. Pedagogzy: (od lewej) Danuta Polit, Marianna Marchewka, Elżbieta Śmigąła, Filip Sobuś, Mieczysław Marchewka, Jolanta Czajka, Danuta Skrok, Ewa Siuda, Jadwiga Garnuszek, (nie ustalono, kim jest mężczyzna pierwszy od prawej)

Nasza nauczycielka z Włostowa

Urszula Dołowiec

- Jak to się stało, że wybrała pani trudny, odpowiedzialny zawód nauczyciela? Czy to był przypadek, czy wcześniej zaplanowany wybór?

- Zawsze podobał mi się ten zawód. Od dzieciństwa tworzyłam klasy z koleżankami, stawiałam im oceny. Ten zawód interesował mnie, gdy uczyłam się w szkole podstawowej i średniej. W mojej rodzinie nauczycielką była moja ciocia ze strony mamy.

- Jakie ma pani wykształcenie?

- Szkołę podstawową ukończyłam w Lipniku, gdzie odbyłam też praktyki po studiach. Następnie ukończyłam Liceum Ogólnokształcące imienia Tadeusza Kościuszki w Sandomierzu, Studium Nauczycielskie w Tarnobrzegu i studia magisterskie na Wydziale Pedagogicznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie.

- Jakie było pani pierwsze miejsce pracy?

- Moim pierwszym miejscem pracy była Szkoła Podstawowa w Słabuszewicach, gdzie dyrektorem był pan Mieczysław Marchewka. Do zawodu wprowadzała mnie nauczycielka z wieloletnim



stażem, pani Elżbieta Śmigąła. Pracowałam tam w latach 1989-1991. Potem pracowałam w Lipniku, gdzie dyrektorem był pan Adam Pawlica. Uczyłam klasę drugą, a następnie pracowałam w przedszkolu. W 1992 roku rozpoczęłam pracę w Szkole Podstawowej we Włostowie, gdzie dyrektorem była pani Helena Kasza. Pracuję tam do chwili obecnej.

- Wychowała pani wiele pokoleń uczniów. Których z nich szczególnie pani zapamiętała?

- Miałam wielu zdolnych uczniów. Część z nich sama została potem nauczycielami, jedna z moich uczennic została nauczycielem w technikum w Warszawie i w Kielcach. Wielu z moich uczniów podjęło pracę w administracji publicznej, niektórzy w Warszawie, w Urzędzie Marszałkowskim, inni w lokalnych Urzędach Gminy. Jestem dumna ze wszystkich moich wychowanków.

- Jak pani spędza czas wolny? Jakie ma pani hobby, zainteresowania?

- Cenię sobie aktywności umysłowe, np. rozwiązywanie krzyżówek.

Urszula Dołowiec, pracuje w oświacie od 35 lat, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej. Realizuje różne projekty w klasach I-III, wielokrotnie uczestniczyła w organizacji konkursów ortograficznych dla uczniów szkół gminy Lipnik. Jest bardzo aktywnym nauczycielem, organizuje różne uroczystości. Pracowała w Słabuszewicach, Lipniku.

Lubię dobrą lekturę, interesują mnie zwłaszcza biografie, powieści oparte na faktach oraz książki historyczne. W czasie wolnym lubię zwiedzać Polskę, szczególną miłością darzę polskie góry, które mają niepowtarzalny urok. Piesze wędrówki sprawiają mi dużą przyjemność, zwłaszcza połączone ze zwiedzaniem wyjątkowych miejsc. Moim hobby jest hodowla kwiatów, lubię spędzać czas w ogródku.

- Jakie ma pani credo życiowe, sentencję, myśl, która pani towarzyszy życiu zawodowym, prywatnym, rodzinnym?

- Cenię sobie poezję Wisławy Szymborskiej, która w jednym ze swoich wierszy przypominała nam, że „Nic dwa razy się nie zdarza”. Ta myśl pozwala mi docenić piękno każdego dnia, gdyż każda chwila jest niepowtarzalna. W natłoku codziennych spraw łatwo jest o tym zapomnieć. Radość życia jest tym, co powinno nam towarzyszyć na każdym kroku.

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Lipniku odbyła się coroczna, promująca zdrowe odżywianie akcja pod hasłem „Śniadanie daje moc”. Uczestniczyli w niej uczniowie klas I-III wraz ze swoimi wychowawcami.

Akcja zwróciła uwagę dzieci na ogromne znaczenie pierwszego posiłku w ciągu dnia oraz kształtowanie prawidłowych nawyków żywieniowych już od najmłodszych lat.

Tego dnia w szkolnych salach panowała wyjątkowa atmosfera. Uczniowie, wspólnie z nauczycielami i rodzicami, przygotowywali zdrowe, kolorowe i pożywne śniadania. Na stołach pojawiły się kanapki pełnoziarniste z warzywami, sałatki owocowe, twarożki, jogurty naturalne, warzywne przekąski oraz świeżo wyciskane soki. Nie zabrakło również rozmów o tym, dlaczego warto unikać słodczy, chipsów i napojów ga-

Zdrowe śniadanie Daje moc

zowanych, a zamiast tego sięgać po owoce, warzywa i produkty mleczne.

W czasie wspólnego posiłku dzieci miały okazję nie tylko dobrze się bawić, ale też uczyć poprzez doświadczenie. Wychowawcy rozmawiali z uczniami o tym, jakie produkty dostarczają energii i witamin, dlaczego śniadanie to najważniejszy posiłek dnia oraz jak ważna jest wspólna, rodzinna kultura jedzenia.

Nieocenionej pomocy w organizacji akcji udzielili rodzice, którzy z ogromnym zaangażowaniem przygotowali składniki do śniadania, przynieśli świeże produkty, a także pomogli w dekorowaniu

stołów i tworzeniu zdrowych potraw. Dzięki ich wsparciu uczniowie mogli przekonać się, że zdrowe jedzenie może być nie tylko wartościowe, ale też smaczne i pięknie podane.

Akcja „Śniadanie daje moc” była nie tylko edukacyjnym przedsięwzięciem, ale też doskonałą okazją do integracji uczniów, nauczycieli i rodziców. Dzieci z entuzjazmem uczestniczyły w zajęciach, a radosna atmosfera towarzyszyła im przez cały dzień.

Jolanta Czajka



Bezpieczna gmina

Policja interweniuje

2025 rok to okres wzmożonej pracy policjantów Komendy Powiatowej Policji w Opatowie, którzy podejmują szereg działań na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców powiatu. Podsumowanie minionych miesięcy pozwala dostrzec zarówno skalę pracy funkcjonariuszy, jak i najważniejsze zagrożenia, z jakimi mierzyły się lokalne społeczności.

Głównej analizie poddajemy na potrzeby adresatów niniejszego kwartalnika sytuację związaną z bezpieczeństwem na terenie gminy Lipnik. Przedstawione poniżej dane obrazują sytuację w okresie od 1 stycznia do 15 listopada 2025 r.

Na terenie gminy Lipnik, w omawianym okresie, policjanci interweniowali 382 razy. W tym czasie doszło tam do 3 wypadków drogowych i 34 kolizji, a 11 kierujących zatrzymano na prowadzeniu pojazdu w stanie nietrzeźwości. Funkcjonariusze odnotowali również 13 interwencji związanych z osobami nietrzeźwymi, 3 kradzieże z włamaniem, 1 przestępstwo narkotykowe oraz 7 przypadków oszustw, głównie internetowych. Policjanci podejmowali też 4 interwencje



publiczne i 50 domowych, a także ujawnili 16 osób poszukiwanych. Na drogach odnotowano ponadto 23 wykroczenia związane z nieprzestrzeganiem przepisów ruchu.

Zdarzenie z powiatu opatowskiego. Sprawne działania operacyjne i szybka reakcja funkcjonariuszy pozwoliły na skuteczne przerwanie działalności sprawców i zapewnienie mieszkańcom poczucia bezpieczeństwa. W ostatnich tygodniach policjanci z Opatowa odnieśli również istotny sukces w zakresie zwalczania przestępczości przeciwko mieniu. Sprawcy włamań do stacji diagnostycznych, do których doszło w nocy z 8 na 9 listopada br. na terenie Ożarowa, zostali zatrzymani już 14 listopada. Na wniosek prokuratury Sąd Rejonowy w Opatowie zastosował wobec nich trzymiesięczny tymczasowy areszt.

Zwracamy szczególną uwagę, że w okresie jesienno-zimowym warto zadbać nie tylko o własne bezpieczeństwo, ale także o osoby szczególnie narażone na wychłodzenie – samotne, bezradne czy będące pod wpły-

wem alkoholu. Jeden telefon na numer alarmowy może uratować komuś życie. Apelujemy również o właściwe zabezpieczanie mienia: zamykanie budynków, garaży i pomieszczeń gospodarczych, korzystanie z oświetlenia z czujnikiem ruchu czy monitoringu, a także reagowanie na niepokojące sytuacje w sąsiedztwie.

Ważnym elementem bezpieczeństwa jest również nasza aktywność w internecie. Coraz częściej mieszkańcy padają ofiarą oszustw związanych z fałszywymi zakupami, podszywaniem się pod znajomych oraz wyłudzeniem kodów BLIK. Apelujemy o szczególną ostrożność w tym obszarze, o sprawdzanie wiarygodności sprzedawców oraz niewysyłanie kodów płatności bez stuprocentowej pewności, kto o nie prosi. Chwila nieuwagi może prowadzić do poważnych strat finansowych.

Podsumowując, mijający okres 2025 r. pokazuje, że policjanci intensywnie pracują nad utrzymaniem bezpieczeństwa w gminie Lipnik oraz w mieście i gminie Ożarów. Choć nie brakuje wyzwań, szybkie i zdecydowane działania funkcjonariuszy, a także współpraca z mieszkańcami, znacząco wpływają na poprawę bezpieczeństwa i ograniczanie skali przestępczości.

*st. asp. Katarzyna Czesna-Wójcik
Komenda Powiatowa Policji
w Opatowie*



Senior+

Bogaty program

Program Senior+ to wieloletni program rządowy, który zwiększa aktywne uczestnictwo osób niepracujących zawodowo powyżej 60 roku życia. Seniorzy mają zapewnioną organizację wolnego czasu. Program zapewnia aktywizację ruchową, zajęcia z fizjoterapeutą, muzykoterapię.

Bogata jest działalność kulturalno-oświatowa. Odbывают się różne spotkania, imprezy, pogadanki, wyjazdy krajoznawcze, do kina, teatru itp. Program daje możliwość aktywizacji międzypokoleniowej.

13 listopada przedstawiciele Klubu Seniora w Kurowie uczestniczyli w wydarzeniu „Roztańczeni z Senior+” zorganizowanym na zaproszenie wojewody świętokrzyskiego, pana Józefa Bryka. Spotkanie od-

było się w Centrum Kongresowym Targów Kielce i zgromadziło liczne grupy seniorów z całego województwa świętokrzyskiego.

Spotkanie było podsumowaniem

programu Senior+ na lata 2021-2025 i stanowiło również okazję do świetnej zabawy. Seniorzy z całego województwa mogli spotkać się, porozmawiać, wspólnie tańczyć na parkiecie.



GMINNA FOTOKRONIKA

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI



Więści Lipnickie

Czasopismo Społeczno-Kulturalne Samorządu Gminy Lipnik



Redakcja Zespół: Adam Barański, Małgorzata Krakowiak, Teresa Luśtan, Andrzej Nowak, Mariusz Olech, Danuta Polit, Anna Jaworska, Wojciech Zdyb.

Wydawca i redakcja:

Urząd Gminy w Lipniku, Lipnik 20, 27-540 Lipnik, tel. (15) 869 14 10, fax (15) 869 17 54

Opracowanie i druk: PHU SzostakDruk, ul. Kościelna 31, 28-200 Staszów

Redakcja ma prawo do skracania i redagowania materiałów oraz wyboru zdjęć ilustrujących dany tekst.

GMINNA FOTOKRONIKA

SZTUKA O DOBRYM DUSZKU

